Nr. 137. Niedziela, 17. Czerwca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	12 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 K

Zamiejscowa:

półrocznie	16 K — h
ćwierćrocznie	8 K — h
miesięcznie	2 K 70 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła: oficyała pocztowego Karola Bischofa ze Stryja do Lwowa, oraz asystentów pocztowych Majera Zimmermanna ze Sokala do Stryja i Aleksandra Śliziuka z Podwołoczysk do Lwowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego. Kazimierza Płachcińskiego, z Leżajska do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 czerwca.

Delegacye.

Na wczorajszem posiedzeniu wojskowej komisyi Delegacyi węgierskiej przemawiał P. Minister wojny, gen. Pitreich, i przedstawiwszy w krótkich rysach budżet wspólny, który się trzyma ram dawniejszych, prosił o jego przyjęcie.

Del. Mikołaj hr. Zichy wyraził zdziwienie z powodu, że P. Minister wojny w Delegacyi węgierskiej przemawia po niemiecku.

Del. Okolicsany oświadczył, że Delegacya, odpowiednio do przyjętych zobowiązań, musi uchwalić budżet wojskowy, oświadcza jednak, że organizacya, kierownictwo i duch armii wcale jej nie zadowalają. Mowca zastrzegł się jednakże, iż zarzuty te nie stosują się do P. Ministra wojny. Hr. Mikołaj Zichy żądał, ażeby P. Minister wojny nie używał tytułu *Reichs-Kriegs-Minister,* gdyż to nie odpowiada ugodzie z r. 1867.

Po krótkiej przerwie i podjęciu obrad na nowo, prowadził P. Minister wojny rzecz swą dalej i wskazał między innemi na uchwałę Delegacyi, ustanawiającą rozdział wydatków na wojsko w stosunku kwot; co do przeprowadzenia zaś tej zasady osiągnięto między obydwoma Rządami porozumienie. Przy 38-milionowym kredycie na działa górskie zamówiono do końca r. 1905 haubic za 11 milionów na Węgry, a za 22 milionów na Austryę. Podniesiony projekt utworzenia nowego arsenału nie byłby rentowny, gdyż odnośny przemysł prywatny już znacznie się rozwinął.

W dyskusyi zabrał też głos dr. Wekerle i oświadczył, że pertraktacye między oboma Rządami w sprawie udziału przemysłu węgierskiego w dostawach wojskowych można uważać za ukończone; jest jeszcze tylko różnica w jednym punkcie. O ile przemysł węgierski nie został uwzględniony odpowiednią kwotą w jednej gałęzi, to znajduje się kompensata w gałęzi innej.

Odpowiedź przyjęła komisya do wiadomości. poczem posiedzenie zamknięto.

Z Wiednia donoszą do Budapesztu: W kołach członków partyi niezawisłości, należących do Delegacyi, znalazło wczorajsze wystąpienie P. Ministra wojny, gen. Pitreicha, ogólne uznanie. Wszyscy członkowie wyrażali się nader pochlebnie o jego otwartych i jasnych wynurzeniach, oraz podnieśli z uznaniem. że owo posiedzenie komisyi odbyło się wyłącznie w języku węgierskim, gdy dotąd referaty i przeważna część dyskusyi odbywały się zawsze po niemiecku. Jest więc nadzieja, że tak *ordinarium* jak *extraordinarium* będzie załatwione po dwóch, a najwyżej trzech posiedzeniach.

Budapeszt. *Pester Lloyd* omawia doniesienie dzienników. że w poniedziałek ma się odbyć w komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej „nagonka“ na hr. Gołuchowskiego i zaznacza, że jest nieumotywowane podobne wyrażenie wotum nieufności jedynie z powodu podejrzenia, iż P. Minister przekroczył swój zakres działania. Nie potępia się bowiem polityki zagranicznej hr. Gołuchowskiego, lecz zarzuca się mu rzekome wmieszanie się do wewnętrznej polityki węgierskiej. Odpowiedniem do tego forum nie są Delegacye, lecz Sejm węgierski. Dlatego byłoby właściwą rzeczą zmniejszyć namiętność i spokojnie tę sprawę traktować. Z drugiej jednak strony nie wynika z tego, aby hr. Gołuchowski nie skorzystał ze sposobności, jaka mu się nadarzy, aby zasadniczo rozwiać podejrzenia.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 15 b. m.)

W dalszym ciągu dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. Kathreina, by Izba natychmiast przystąpiła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, polemizował p. Abrahamowicz z wywodami p. Romańczuka, który twierdził, że wzburzenie w Galicyi wschodniej przypisać należy jedynie stanowisku Polaków w sprawie reformy wyborczej. Mowca oswiadcza, że jeżeli jakie-

---

71)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Była to najwyraźniejsza, bez osłonek nawet dana odmowa. Znalazłszy się na ulicy i rozważając posłyszane słowa, Lipowiecki zrozumiał, że przyczyną jej pośrednią stały się liberalne hasła, które mu Gasztowt grzecznie wypomniał; przyczyną bezpośrednią egoizm krańcowy próżnego, nienasyconego dostojeństw i zaszczytów człowieka. Zatywszy w dostatkach, miał tylko jeden punkt honoru i jedną ambicyę: dostroić się do arystokracyi i bywać w jej salonach. Nie czuł śmieszności, jaką go to okrywało, nie pojmował bolów i trosk młodszej generacyi, nie pragnął nikomu uczynić dobrze; bo nici wiążące go z własnem społeczeństwem, prysnęły wtedy, gdy rzuciwszy się ku wyżynom, a niedoścignawszy ich jednak, zawisł jak Twardowski w powietrzu, między niebem książąt i hrabiów, którzy go do siebie przyjąć nie chcieli, a ziemią zwykłych śmiertelników, których on się sam wyrzekł.

Pozostały mu więc, jako jedyna pociecha, dobrze płatne synekury, ułatwiające wieczne dążenie ku utytułowanym wyżynom.

Lipowiecki wyszedł od Gasztowta o jedno doświadczenie życiowe bogatszy. Równy mu urodzeniem, a przewyższający go inteligencyą, wykształceniem i połączonym z niemi liberalizmem pojęć, wyższy poczuciem idei, którą tamten w karyerze swej nie krępował się bynajmniej, nie został odmową jego ani dotknięty, ani nawet zdziwiony. Przeczuwał, iż pan ten dumny z należenia do klubu myśliwskiego, a wydający na jakąś Julę tysiące rubli, nie będzie w stanie pojąć czyjejkolwiek troski o byt, chleb i pracę. Ofiarność jego społeczna i obywatelska nie sięgała po za datki, składane pięknym lub utytułowanym paniom na wentach dobroczynnych.

Stanisław postanowił zapukać teraz do innej sfery ludzi.

Znał z interesów bankowych dyrektora pokrewnej instytucyi. Człowiek był niemłody, bardzo bogaty, a skromnych wymagań. Pochłaniała go namiętność zbierania pieniędzy. Nie bywał, nie przyjmował, pierwszy rano stawał w biurze. ostatni z niego wychodził, żelazną ręką trzymał urzędników, każdą zaś minutę wolną od zajęć, poświęcał ustawicznemu liczeniu. Zawsze z ołówkiem i blokiem w ręku, rachował na biurku, na oknie, na kolanie, lecz kombinował bez końca, stawiając wiecznie szeregi cyfr, które jak kabalistyczne wyglądały znaki.

— Pan chciałby przyjść do nas na posadę? — podjął, wysłuchawszy prośby młodego człowieka i mierząc go pod złotemi okularami podejrzliwym wzrokiem, jak gdyby miał przed sobą nie kandydata na wyższy urząd, lecz wprost złoczyńcę.

— Pan do nas? Nigdy bym się na to nie zgodził! Nigdy! Ja, panie mój, muszę sobie pracowników urabiać, zastosować do naszych potrzeb i wymagań. U nas trzeba zaczynać od 15-tu do 20-tu rubli najwyżej i wolniutko szczebel po szczeblu, wdrażać się, zrastać z zajęciem, rozwijać.

— A jednak panie dyrektorze, ktoś wykwalifikowany i w danym zawodzie pracujący, dostaje niejednokrotnie wyższą posadę.

— Być może, być może, ale nie u nas. O takie rzeczy należy się zwracać do swoich wujaszków, stryjów; ci mogą dla członka własnej rodziny przełamać zasadę. Co do mnie jednak, nie pogwałciłbym jej nawet dla rodzonego mego syna, gdybym go posiadał.

Lipowiecki pożegnał go niskim, trochę ironicznym ukłonem.

„Syty głodnemu nie wierzy“, — myślał z goryczą. — Cóż obchodzi tych ludzi bogatych, stojących u szczytu własnej karyery, że ktoś inny pożąda chleba i pola do pracy, że obywatelskiem podaniem ręki mogliby mu przyszłość i szczęście zapewnić? Im dobrze, oni głusi nieraz i ślepi na potrzeby społeczne, będą do śmierci zgarniać tysiące i dziesiątki tysięcy, krwawicą ogółu zapracowane; jeden, aby mocą ich piąć się ku arystokracyi i wzbogacać jakieś Ziutki, czy Jule; drugi dla miłości złota, którego nie miał nawet komu zostawić, a sam nie używał. Że młode siły mogłyby podziałać ożywczo na losy instytucyj, przez panów tych kierowanych, to ich mało obchodziło. Urzędnik powinien być ogłupiony mechaniczną przez długie lata robotą, a przedewszystkiem tani. Należy go przecież wyzyskać na rzecz dywidendy dla akcyonaryuszy. Gdy ma zawiele, aby umrzeć z głodu, a za mało, aby żyć, to akurat dla niego dosyć: jest doskonale uposażony. Czem mniej przytem kosztuje prowadzenie biur, tem większą będzie pod koniec roku gratyfikacya, której lwia częś utonie w kieszeniach dyrektorów i zarządu.

Niech żyje rutyna i oszczędność!

Lipowiecki postanowił nie zwracać się na przyszłość do dygnitarzy i matadorów, którym otłuszczenie zatyłego w dostatkach serca, nie pozwalało odczuć cudzej niedoli, a wyschła pamięć nie przywodziła na myśl, że i oni byli kiedyś młodzi, że i oni przed dojściem do dzisiejszych synekur, łaknęli może pracy i chleba, pragnęli pomocy ręki uczciwej a życzliwej. Zapomnieli, że istnieją obowiązki, które powinno się spłacać społeczeństwu przez podanie dłoni młodszej generacyi.

Przeżuwając gorzkie te myśli, zwrócił się z kolei do jednego z dawnych swych kolegów szkolnych. Nie chciał pominąć żadnej sprężyny, którąby mogła otworzyć przed nim szersze pole działania, a zarazem dać mu dostateczną podstawę bytu do założenia własnego ogniska domowego. Zdobycie jej było przecież jedynym sposobem pozbycia się przewodnictwa, upokorzeń i szykan ze strony Olszańskiego.

Może młodsi łatwiej go zrozumieją, może dawny towarzysz z ławy szkolnej, któremu powie, że idzie tu o połączenie się z narzeczoną, a więc o szczęście życia całego, wejdzie w jego położenie i pomoże do pozyskania posady, odpowiedniej pracy jego i fachowemu uzdolnieniu.

Kolega ten, wyniósłszy się szczęśliwym trafem nad poziom, zajmował dzięki bogatemu ożenieniu, jedno z wybitnych miejsc w przemyśle warszawskim. Żona jego bowiem. jako jedynaczka, odziedziczyła po niedawno zmarłym ojcu, wielkie zakłady fabryczne. których on był dzisiaj jedynym władcą i kierownikiem. Zarówno stanowisko to, jak połączona z niem fortuna, dawały mu znaczne wpływy w świecie handlowo-przemysłowym.

— Czy zechce je wszakże zużyć, dla dawnego znajomego i towarzysza? — rozmyślał z trwogą Lipowiecki. — Ha, zobaczymy!...

Niemcy jednak nie zwykli być uczynni, a pan ten, jak większość przemysłu warszawskiego, niemieckie nosił nazwisko.

Gdy Stanisław zajechał pod wskazany numer, na ulicę Smoczą, oczom jego ukazały się duże zabudowania fabryczne, wstępu do których bronił szwajcar, z typową porcelanką w ustach. Objaśnił on, na zapytanie. iż p. Frischman, właściciel zakładów, znajduje się w kantorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kolwiek wzburzenie w Galicyi wschodniej objawiło się, jest to tylko naturalnym wynikiem podburzających mów, które wygłaszane są we wschodniej Galicyi, jak i tutaj, w Izbie przy każdej sposobności. Koło polskie głosować będzie za nagłością, jednakże z tem zastrzeżeniem, że Izbie, a zwłaszcza Polakom dana będzie sposobność omówienia programowej mowy P. Prezydenta Ministrów. jak również spraw gospodarczych, które już od szeregu miesięcy zupełnie są zaniedbywane. Również poruszone być muszą potrzeby ludu, oraz wiele innych ważnych spraw, przedewszystkiem kolejowych.

P. Romańczuk odpowiadając na wywody p. Abrahamowicza utrzymuje, że w Galicyi panujące stronnictwo powinno pójść za domaganiem się przeważnej części ludności polskiej i całego ludu ruskiego w kwestyi reformy wyborczej. Mowca podnosi liczne, rzekomo niesprawiedliwe rozprawy sądowe, krytykuje postępowanie władz administracyjnych i powiada, że Polacy powinni sami posiadać zmysł sprawiedliwości, a wówczas, mowca ręczy, nie przyjdzie w kraju do wykroczeń i niepokojów.

Na tem dyskusyę wyczerpano.

Nagłość uchwalono większością $^2/_3$ głosów.

Przy meritum zaproponował p. Kathrein odesłanie prowizoryum budżetowego bez pierwszego czytania do komisyi budżetowej, co też uchwalono.

Następnie Izba przeszła do szczegółowej dyskusyi nad nowelą przemysłową.

Szef sekcyi Hasenörl prosił o przyjęcie propozycyj komisyjnych, zgodził się na przyznanie malarzom wyjątkowych przepisów, oświadczył się jednak przeciw innym poprawkom. Na tem dyskusyę przerwano.

P. Schönerer w ostrych słowach uderzał na Rząd i parlament, domagając się wyboru komisyi konstytucyjnej, celem wydania opinii o rozporządzeniach na podstawie § 14.

P. Tollinger przemawiał przeciw równoczesnemu odbywaniu posiedzeń Izby posłów i komisyj delegacyjnych. Mowca żądał, ażeby Prezydyum przedsięwzięło odpowiednie kroki.

P. Minister handlu wniósł ustawę o traktatach handlowych.

Poczem posiedzenie przerwano.

Z komisyj.

Komisya reformy wyborczej zajmowała się wczoraj podziałem mandatów w Styryi. Dyskusyi nie skończono. Następne posiedzenie komisyi we wtorek o godz. 5 po południu.

Stała komisya przemysłowa obradowała wczoraj nad kwestyą przyspieszenia obrad nad reformą przemysłową. Powzięto szereg uchwał, odnoszących się do szybszego przeprowadzenia projektu w Izbie posłów.

Komisya prawnicza załatwiła wczoraj ustawę, zmieniającą postanowienia ordynacyi adwokackiej i uzupełniającą ją. Referentem wybrano dr. Ofnera. Zmiany obejmują głównie następujące punkty: Izby liczące ponad 1000 członków mają odtąd posiadać radę dyscyplinarną, składającą się z 22 członków (dotąd 15); senat zaś dyscyplinarny z 9 członków (dotąd 11). Kara pieniężna najwyższa ma wynosić 3000 kor. (dotychczas 300 kor.). Prawo odwołania ma przysługiwać adwokatom wogóle w razie skazania na karę pieniężną. Izby adwokackie mogą części swych dochodów użyć na wsparcia dla członków lub wdów i sierót po nich.

Z klubów.

Koło polskie obradowało wczoraj rano i po południu nad reformą wyborczą. Dyskusya toczyła się głównie o to, czy przy wyborach gmin wszystkich ma być zastosowany system proporcyonalny, czy nie. Dotychczas uchwały nie powzięto. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w niedzielę po południu.

Poln. Corr. donosi ze strony — jak zapewnia — kompetentnej, że Koło polskie zamierza żądać dalszego pomnożenia mandatów polskich w razie powiększenia liczby mandatów czeskich i niemieckich, skutkiem zrealizowania propozycyj ugodowych PP. Ministrów Pacaka i Pradego.

Niemieccy posłowie z Czech odbyli narady co do kompromisu w sprawie mandatów w Czechach. Uczyniono propozycyę, żeby liczbę mandatów podnieść w Czechach o cztery, po dwa dla Niemców i Czechów. Ponieważ Czesi chcą Niemcom oddać tylko jeden mandat, konferencya uchwaliła obstawać przy dwóch. Formalnej uchwały nie powzięto.

Z pod berła rossyjskiego.

Wielkie wzburzenie i zaniepokojenie wywołały w szerokich kołach społeczeństwa rossyjskiego

rozruchy w Białymstoku.

Kto je zorganizował lub tylko sprowokował i bez tego podnieconą już ludność, zawsze skorą do szukania zadośćuczynienia na mieniu żydowskiem, na razie nie wiadomo. Jedni zwalają winę na „czarne sotnie“, niecierpliwie wyczekujące pożądanego dla nich żeru; drudzy obwiniają żydowski „Bund“, który w Białymstoku zapuścił głęboko swoje korzenie. Faktem jest tylko, że rzucono na tłum pobożnych bombę, że ofiar w ludziach jest bardzo wiele, a rozgoryczenie wyładowało się w pogromach domów i sklepów żydowskich.

O zajściach w Białymstoku donoszą jeszcze następujące bliższe szczegóły: Powodem tych zaburzeń było to, że podczas katolickiej procesyi wybuchła bomba i zraniła kilku ludzi, podczas procesyi prawosławnej zaś strzelił ktoś z dachu pewnego domu i ranił jednego duchownego. Ponieważ tłum posądzał Żydów o dokonanie tych zamachów, rzucił się przeto na ich domy. Przyszło do gwałtownych starć, a wojsko musiało wkroczyć i użyć broni palnej. Zniszczono około dwieście sklepów. Liczba ofiar dotąd niewiadoma, prawdopodobnie jest jednak 30 ludzi zabitych, a kilkuset rannych. Część ludności mniema, że zajścia sprowokowała „czarna sotnia“, zwalając je potem na Żydów.

Wielce charakterystycznym objawem jest natomiast fakt, że urzędowa *Pet. Ag. tel.* wskazuje już wyraźnie winnych, choć śledztwo dotychczas nie ustaliło jeszcze, po czyjej stronie szukać należy właściwego zbrodniarza. Według jej komunikatu: „Onegdaj przyszło do wybuchu rozruchów antiżydowskich, gdyż procesyę prawosławną i katolicką ostrzeliwali Żydzi. Wojsko odpowiedziało strzałami. Na uciekających uczestników procesyi Żydzi rzucili bombę. Podczas paniki kilka dzieci uduszono. Słychać, że jeden ksiądz katolicki został zabity. Urząd gminny i gmach „Banku państwa“ zamknięte. Komunikacya pocztowa wstrzymana“.

Drogą na Warszawę donosi *Berliner Local Anzeiger*: We czwartek w Boże Ciało około godziny 4 po południu przechodziła procesya katolicka ulicą Aleksandrowską. Wtem z balkonu jednego z domów rzucono bombę. Skutek był straszny. Jeden z księży został zabity, wielu rannych. Równocześnie z okien domów padła spora liczba strzałów rewolwerowych. Tłum począł uciekać. Podejrzenie padło, że sprawcami tego zamachu są Żydzi, wskutek czego tłum rozjuszony rzucił się na ich sklepy i domy. Pogrom był straszny. Towary wyrzucano na ulicę i niszczono. Żydów masami rabowano i zabijano. Wielu uciekających, którzy już byli na dworcu kolejowym, wyciągnięto z wagonów i zabito. Żydzi tłumnie skryli się w sąsiednich lasach. Posłano tam dragonów.

Gazety berlińskie donoszą, że zajścia w Białymstoku były wywołane przez agentów policyjnych, którzy chcieli sprowokować ludność chrześciańską. Chrześcianie sprowokowani przez policyę, bili strasznie Żydów, a policya zachowywała się obojętnie. We wszystkich ulicach rabowano, bito i palono. Wojsko wystąpiło zbyt późno, zresztą — jak utrzymują — wojska było za mało wobec znacznej liczby napastników. Telegrafowano po pomoc. Wybryki trwały do późnej nocy. Robotnicy wołali „Precz z Żydami i rewolucyonistami!“ Setki domów stoją w płomieniach, połowa miasta jest zniszczona. Liczby ofiar do tej pory nie można było jeszcze obliczyć.

Z Warszawy otrzymaliśmy następujące informacye: Wczoraj powtórzyły się w Białymstoku rozruchy. Wielu rannych przewieziono do Brześcia litewskiego. Na patrol wojskowy miano rzucić bombę. Zniszczono i obrabowano mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Tysiące Żydów ucieka z miasta do lasów. Sklepy i lokale publiczne zamknięte. Piechota i dragoni przywracają porządek. W Warszawie tłumy Żydów oblegają dworzec kolei petersburskiej, oczekując przybycia swoich krewnych.

Afera białostocka odbiła się donośnem echem

w Dumie państwowej,

kopiąc nową przepaść między rządem a parlamentem rossyjskim.

Z początku prowadzono w Dumie w dalszym ciągu dyskusyę agrarną.

Poseł Syrłonow przypomniał fakt zabrania ziemi Baszkirom, którą sprzedano po 75 kop. za dziesięcinę. Po 10 minutach przewodniczący, który kontrolował długość przemówień przy pomocy klepsydry przerwał mowcy. Z kolei przemawiał poseł Jezierski, domagając się rozdzielenia bezpłatnego pomiędzy chłopów dóbr skarbowych, kościelnych i koronnych.

Kiedy nadeszła do Dumy wieść o nowej katastrofie, na podstawie otrzymanych depesz stwierdzić trudno. *Pet. Agen. Tel.* informuje jedynie, że interpelacya w sprawie zajść w Białymstoku wywołała ogromne podniecenie. Liczni posłowie wygłosili ostre mowy. Nabokow rzekł, że stwierdzono, iż dany był tam sygnał do rozpoczęcia zaburzeń; takiż sam sygnał dano w Kiszyniowie i Homlu. Duma bezzwłocznie musi wystąpić przeciw tej niesłychanej zbrodni.

Izraelita Lewin powiedział, że zaburzenia w Białymstoku są decydującą odpowiedzią ministrów na interpelacye Dumy.

P. Żukowski (gub. grodzieńska) objaśnia kolegów, że stosunki między Polakami, izraelitami a prawosławnymi w Białymstoku nie pozostawiają nic do życzenia.

P. Rodiczew zaznacza, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, gdyż rząd sam aranżuje zaburzenia antisemickie. Ojczyzna pozostanie póty w niebezpieczeństwie, póki będzie u steru obecne ministerstwo.

P. Aładin proponuje porządek dzienny, według którego już ustanowiona komisya dla śledzenia bezprawnych aktów administracyi, ma otrzymać polecenie wysłania dwóch członków do Białegostoku, celem stwierdzenia powodów tamtejszych zaburzeń.

Po mowie popa Afanazjewa, który zwrócił się przeciw prasie antisemickiej, przyjęto jednomyślnie wniosek Aładina.

Partye i stronnictwa.

Przed tygodniem wywieszono w kuloarach Dumy plan rozmieszczenia posłów w sali posiedzeń według partyj. Daje to możność zakończenia wreszcie okresu przypuszczeń i przybliżonego, opartego na ogólniejszych informacyach obliczania sił poszczególnych partyj. Wprawdzie i obecne obliczenia nie są zupełnie ściśle, bliższe jednak są prawdy, aniżeli wszystkie dotychczasowe.

A więc na skrajnej lewicy zasiadła partya pracy, licząca 96 członków. Skład tej partyi nie jest bynajmniej jednolity. Należą do niej czterej socyaliści-rewolucyoniści, kilkunastu mniej lub więcej zdecydowanych socyal-demokratów, radykalni inteligenci, wreszcie chłopi, którzy o wiele bardziej są nastrojeni radykalnie w kwestyi agrarnej, aniżeli w sprawach ogólno-politycznych. Przyszłe losy tej partyi nie wydają się zbyt pewne.

---

37)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

X.

(Ciąg dalszy).

Daremnie poświęcił sześćdziesiąt lat życia czci swojej rodziny. Rodzina zdziesiątkowana, zgnębiona z winy ostatniego z potomków, leżała u stóp la Vigie tak samo, jak te pnie drzew na śniegu. Jemu zaś, którego siła i żywa wiara obiecywała zwycięztwo, pozostał wstyd i porażka.

W swojem zwątpieniu i zniechęceniu, oparł się o stary dąb, jak o wspólnika niedoli. Wydał długi jęk rozpaczliwy, jaki wydaje drzewo pod ciosami siekiery, gdy chwiać się zaczyna i wkrótce się zwali. Niebo i ziemia o barwach spokojnych, nieruchomych, nie zdawały się słyszeć tej skargi. I czuł się opuszczony.

Dwie łzy spłynęły po jego policzkach. Były to łzy męzkie, nieczęste i wzruszające, bo są przyznaniem się do upokorzenia i słabości. Z powodu zimna, łzy spływały zwolna, na pół zamarznięte, po twarzy, w której ciepła nie było. Nie myślał o tem, że płacze. Zrozumiał to dopiero, spostrzegając ludzką postać, która zwolna, także wstępowała pod górę. I nie chcąc, aby kto się domyślił jego cierpienia, otarł oczy.

Czarną postacią, która się zbliżała, była stara kobieta, zbierająca zeschłe gałęzie. Pochylona nad śniegiem pokrytą ziemię, nie widziała go. Skoro była już blisko dębu, wyprostowała się nieco i wtedy go poznała.

— Pan Franciszek — szepnęła.

— La Fauchois.

Zbliżyła się jeszcze więcej, położyła na ziemi wiązkę drzewa, pomyślała, co by powiedzieć więcej, a nie znajdując słów, zaczęła szlochać, nie cicho, ale na cały głos.

— Czemu płaczesz? — spytał pan Roquevillard.

— Za pana, panie Franciszku.

— Za mnie?

— Tak.

Nigdy nie skarżył się nikomu. Wyniosła jego duma powstrzymywała wszelkie oznaki współczucia. A przecież przyjął współczucie starej żebraczki i podał jej rękę.

— Wiesz o moich nieszczęściach?

— Tak, panie Franciszku.

— I o ostatniem?

— Tak... przez jednego człowieka z Saint-Cassin, który wrócił z miasta dziś rano.

— Ach!

Zamilkli, a potem la Fauchois zaczęła znowu lamentować na cały głos. Natury prymitywne nie umieją cierpieć w milczeniu.

— Pan Hubert, taki wesoły, taki młody, taki luby ze wszystkimi... Przychodził zawsze zaglądać w garnki do kuchni i żartował z ludźmi... Pani... a pani, to była prawdziwa święta. Oboje, panie Franciszku, prosto poszli do raju.

Pan Roquevillard milczący, nieruchomy, zazdrościł umarłym, którzy leżeli w spokoju. Tymczasem gadatliwa la Fauchois mówiła dalej:

— A pan Maurycy, czy go wam oddadzą?

I bardzo cicho, z ową obawą przed sędziami, która często spotyka się u prostych ludzi, dodała:

— Już jutro ma stawać.

Pan Roquevillard spostrzegł, jak się żegnała, wzywając Bożej pomocy. Mimowoli przypomniał sobie córkę tej kobiety, oskarżoną o kradzież i zasądzoną i zapytał łagodnie, gdyż dusza jego, zgnębiona tyloma ciosami. nie znała już pogardy:

— A twoja córka? Czy dobre masz o niej wiadomości?

— Wróciła już, panie Franciszku.

— Dobrze zrobiła.

— Och, nie ma w tem żadnej zasługi. Wróciła z konieczności. Przyjechała z Lugdunu bardzo chora. Nie chce być zdrową.

— Cóż jej jest?

— Rozchorowała się po dziecku.

— Po dziecku? Więc wyszła za mąż?

— Nie, panie Franciszku, ale ma dziecko, maleństwo śliczne i żywe, które trzepie się jak rybka całymi dniami. Nie chciałam go wcale widzieć, tego aniołka. Pan rozumie z powodu wstydu, jaki mi zrobiła. A skoro go zobaczyłam, skoro uśmiechnął się do mnie, coś mnie nawróciło. A teraz, to cała moja przyjemność.

— Czy to córka?

— Córka? Chce pan mówić chłopiec, spory chłopczyna, tęgi i zdrowy.

— Nowy ciężar dla ciebie.

— Zapewne. Ale gdy wracam do domu i widzę tego malca z flaszeczką mleka w ustach, robi to na mnie takie samo wrażenie, jak szklanka pańskiego wina, panie Franciszku. Rozgrzewa i dodaje ochoty do życia.

— Jesteś już za stara, aby pracować.

— Właśnie. Tylko na to się jeszcze przydam.

W ten sposób nawet z samej swojej nędzy wyciągała pociechę dla siebie, a nieszczęście przynosiło ostatnim dniom jej życia jeszcze jedno zainteresowanie. Oderwany od własnych zmartwień tem opowiadaniem, pan Roquevillard podziwiał starą kobietę, która nie wiedząc o tem, dawała mu najlepszy przykład męstwa i przebaczenia. Pochyliła się, aby wziąć napowrót swoją wiązkę drzewa na plecy.

— Do widzenia, panie Franciszku.

— Gdzie idziesz?

— Do Cognin, zanieść drzewo do piekarza.

— Poczekaj.

Chciał przyjść jej z pomocą w jej niedostatku i dawał jej pięć franków, ale nie przyjęła.

— Weźże, mówię ci.

— Panie Franciszku, la Vigie nie należy już teraz do pana, jak mi mówiono.

Czoło adwokata chmurą się pokryło.

— Nie, la Vigie nie należy już do mnie. Weź te pieniądze pomimo tego. To mi szczęście przyniesie.

Zrozumiała nareszcie, iż upokorzyłaby go, nie przyjmując i wyciągnęła rękę.

— Dziękuję. Będę się modliła za pana.

Zeszła z góry, uważając na każdym kroku, aby się nie pośliznąć. Pan Roquevillard patrzył, jak znikała powoli, dopóki nie wyglądała jak czarny punkcik w głębi doliny. I znalazł się znowu sam, ale w odmiennym stanie ducha. Ta żebraczka oddała mu stokrotnie to, co moralnie uczynił dla niej w roku zeszłym, podczas winobrania, podtrzymując jej ducha i wzmacniając energię.

W czasie tej rozmowy wieczór zaszedł. W naturze, jakby skamieniałej pod śniegiem, dokonywało się owo uroczyste i tajemnicze skupienie, poprzedzające koniec dnia. Kontury gór zlewały się z brzegami bladego nieba. Żaden odgłos nie zakłócał ciszy, bardziej wzruszającej swoją obojętnością, jak najbardziej rozszalała burza.

U stóp pagórka mały strumyczek płynął z cicha pod cienką skorupą lodową, która się zacieśniała. Ziemia, jednostajnej barwy, wydawała się jakby pogrzebana w białym całunie, jak klejnot w wacie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Partya na ogół nie ma ani dobrych mowców, ani wybitnych ludzi i najwidoczniej w ostatnich czasach traci znaczenie w Dumie. Co się tyczy jej stosunku do nas, to spostrzeżenie Rodiczewa o „demokratycznej nienawiści“ i o „fizyologicznem wrażeniu“, jakie na tych demokratów rossyjskich wywierają posłowie polscy, wydaje się najzupełniej trafne.

Obok „partyi pracy“ zasiądą, według nowego planu „kadeci“. Partya ta jest nietylko najliczniejsza w Dumie (według ostatnich obliczeń — 155), ale posiada niewątpliwie najwięcej dobrych mowców i rozumnych ludzi w swych szeregach. „Kadeci“ najwięcej zbliżają się do pojęcia partyi w zachodnio-europejskiem znaczeniu tego słowa. — Dyscyplina partyjna zachwiała się wprawdzie nieco w kwestyi agrarnej, jest jednak imponująca wobec działania w rozsypkę, jakie dotychczas charakteryzowało „trudowików“. Ze swoich istotnych usposobień „kadeci“ są niewątpliwie centralistami, te żywioły, które wśród nich mają szczere dążności autonomiczne, będą musiały z biegiem czasu zejść na plan drugi.

W kuloarach mówi się żartobliwie, że rządzi tam *Jewo wieliczestwo Winawer*, a w żarcie tym jest niewątpliwie spora doza prawdy. Żydzi istotnie wywierają znaczny wpływ na partyę „wolności ludu“.

Spopularyzowany w społeczeństwie polskiem Rodiczew, nie należy, zdaje się, do „sfer kierowniczych“ partyi, jest raczej mowcą „na pokaz“, którego występy zresztą nie zawsze należą do imponujących. Bliżej „wielkiego ołtarza“ „kadetów“ stoi Nabokow, a ze sfer pozaparlamentarnych wymieniany jest powszechnie Milukow, jako istotna głowa kadeckiej partyi.

Przedzieleni od „kadetów“ przez grupkę mahometan, którzy dotychczas zaznaczają się jedynie wielką powagą, z jaką zasiadają w swych aksamitnych czapeczkach, nieco już ku prawemu skrzydłu Izby zasiąść mają Polacy — Koło polskie u góry, posłowie polscy z Litwy i Rusi — na dole. Dalej na prawo — czterech posłów z partyi „reform demokratycznych“ z Maksymem Kowalewskim na czele.

W ostatnich czasach M. Kowalewskij, ze swoją maleńką grupą, zbliżył się nieco do Stachowicza, do hr. Heydena i ich 50 umiarkowanych. Zarysy tej partyi są jeszcze zbyt niewyraźne. Za nimi idą sporą gromadą, bo w liczbie 75 — bezpartyjni, przeważnie chłopi, którym chodzi o ziemię, i o nic więcej. Wśród bezpartyjnych „kadeci“, którzy z nimi mogliby wytworzyć absolutną większość w Dumie, mają sporo zwolenników.

Dalsze losy tych bezpartyjnych, niewątpliwie ważne dla przyszłego układu sił w Izbie, trudno dziś przewidzieć. Wsiąkną oni zapewne do innych partyj, a wówczas okaże się może potrzeba nowego „rozsadzenia“ posłów. Jak widzimy ze szematu, „autonomiści“ geograficznie w Dumie nie istnieją. Sądząc z prądów, jakie się w tej frakcyi ujawniły w ostatnich czasach, można żywić obawę, że przestaną oni istnieć i realnie.

O skrajnej prawicy milczy parlamentarny korespondent *Gazety Polskiej*, z którego obszernego listu wyjmujemy te ciekawe szczegóły.

Nowy program podatkowy,

na który zgodziła się Rada ministrów, proponuje nowe źródła dochodów, celem pokrycia odsetków i amortyzacyi długów, dalej wydatków wojskowych i strat państwa, poniesionych przez wstrzymanie wypłat, wreszcie na cele zakupna ziemi dla chłopów. W programie tym znajduje się zaprowadzenie podatku dochodowego, podniesienie podatku tytoniowego, ustanowienie podatku od kapitałów, wreszcie rewizya przepisów o podatkach przemysłowych. Projekt podatku spadkowego spotkał się z ostrą krytyką. Ministerstwo nosi się z myślą zaprowadzenia podatku od elektryczności i gazu, z czego spodziewa się znacznych dochodów, z samego Petersburga 3 do 4 milionów. Podatek od cukru uznano za niepożądany.

Zwierzenia hr. Wittego.

W interviewie ze współpracownikiem dziennika *Matin* oświadczył hr. Witte, który bawi obecnie w Vichy, że ustąpił dobrowolnie z urzędu, na którym mógł pozostać jeszcze cztery do pięciu miesięcy, ale byłby stracił zupełnie zdrowie. Hr. Witte nie zaprzeczył wprawdzie, że był jeszcze inny, niemniej ważny powód jego ustąpienia, ale nie chciał go wyjawić. Jednak, celem uniknięcia nieporozumienia, zapewnił, że nie był to jego stosunek do cara, który odnosił się do niego bardzo łaskawie. Zapytany o ewentualną zmianę gabinetu, hr. Witte oświadczył, że trudno mu wydawać sąd o zarzutach, jakie podnoszą przeciw Goremykinowi, ale tyle może powiedzieć, że obecnie niemożliwe jest ministerstwo, które na czele swego programu postawiłoby zmiany społeczne bez narażenia się na ataki jawnych i tajnych partyj rewolucyjnych.

Ciekawe cyfry.

Wobec nowych projektów i spodziewanych reform agrarnych zasługują na uwagę podane przez *Kuryera Litewskiego* cyfry z ostatnich obliczeń statystycznych, dotyczących ilości i podziału ziemi na Litwie i Białorusi.

Gubernia wileńska ma przestrzeni 3,890.812 dziesięcin, czyli 37.871 wiorst kw.; w tej liczbie skarbowej ziemi 315.800 dz. (lasy, grunta, place itd.), przynoszącej dochodu (w r. 1904) 1 243 670 rb.; obywatelskiej ziemi 1,809.800; z tego należy do Polaków (3.895 właścicieli) — 997.000 dz., do Rossyan (851 właścicieli) — 497.000 dz.; ziemi włościańskiej nadziałowej — 1,200.000 dz.; cerkiewnej i poklasztornej — 500.000 dziesięcin.

Liczba ludności gub. wileńskiej wynosi 1,714.407; w tej liczbie szlachty — 41.137, mieszczan — 419.056, włościan — 1,271.725.

Gubernia kowieńska ma przestrzeni 35.711 wiorst kwadr.; ziemi obywatelskiej 1.367.000 dz.; z tego należy do Polaków 883.000 dz., do Rossyan 484.000 dz.

Liczba ludności wynosi 1,750.000; w tej liczbie szlachty — 73.860, mieszczan — 450.000, włościan — 1,120.300.

Gub. grodzieńska ma przestrzeni 33.979 wiorst kw. czyli 3 574.746 dz.: ziemi obywatelskiej 1.033.000 dz.; z tego należy do Polaków 519 000 dz., do Rossyan 516.000 dz.; ziemi włościańskiej 1,890.800 dziesięcin.

Liczba ludności — 1,750.000; w tej liczbie szlachty — 11.000, mieszczan — 492.300, włościan — 1,150.965.

Gub. mińska ma przestrzeni 75.756 wiorst kw., czyli 7,057.168 dz., w posiadaniu szlachty znajduje się 4,200.000 dziesięcin; nadziałowej ziemi włościan 1,922.000 dziesięcin.

Liczba ludności wynosi 2,150.500; w tej liczbie szlachty — 63.400, mieszczan — 545.600, włościan — 1 541.500.

Gub. mohylowska ma przestrzeni 42.218 wiorst kw.; w posiadaniu prywatnem znajduje się 2,380.203 dz.; nadziałowej ziemi włościańskiej 1,693.767 dz.

Liczba ludności — 1,850.000.

Gub. witebska ma przestrzeni 39.708 wiorst kw.; ziemi w posiadaniu prywatnem 1,924.000 dz., nadziałowej ziemi włościańskiej 1,296.000 dz., skarbowej 229.000 dziesięcin.

Liczba ludności — 1,690.600.

Ogólna liczba obywatelskiej ziemi w 6 guberniach wynosi więc 11,867.000 dz.; z tego do Polaków należy 5,172.000 dz.; do Rossyan — 6.695.000 dz.; włościańskich gruntów nadziałowych jest 9,301.767 dziesięcin.

Zatarg grecko-rumuński.

Konflikt między Rumunią a Grecyą trwa już od września zeszłego roku. Już wtedy zerwano po cichu wzajemne stosunki dyplomatyczne w ten sposób, że szefowie konsulatów greckich w Rumunii i rumuńskich w Grecyi wyjechali na nieograniczony urlop. Oficyalne odwołanie konsulów, ogłoszone wczoraj, dowodzi, że zatarg stanął na ostrzu noża i że próby pośrednictwa, o których wspominał hr. Gołuchowski w swojem ostatniem *exposé*, nie doprowadziły do usunięcia punktów spornych.

Tło waśni jest skombinowane, bo równocześnie religijne i polityczne. Zapaśnikom chodzi o zamieszkały w Macedonii nieliczny, zaledwie stutysięczny szczep t. zw. Kucowołochów, do których przyznają się zarówno Grecy, jak i Rumuni. Dyplomacya grecka utrzymuje, że na 100.000 Kucowołochów ledwie kilka tysięcy można odliczyć na rzecz Rumunów; rząd rumuński znów przedstawia tę ludność, jako rdzennych współplemienników szczepu rumuńskiego. Dzięki zręczności polityki rumuńskiej udało się też wyjednać w zeszłym roku irade sułtana, uznające publicznie istnienie elementu rumuńskiego w prowincyi macedońskiej.

Oparci na tej prawno-publicznej podstawie, poczęli Rumuni dalej pracować nad wyodrębnieniem narodowem odkrytych pobratymców. Pierwszym krokiem na tej drodze było zażądanie przez Wołochów od patryarchatu greckiego w Konstantynopolu wprowadzenia liturgii rumuńskiej, zamiast greckiej. Patryarchat grecki zgodzić się nie chce na tę zmianę, a dyplomacya ateńska całą siłą opiera się przeforsowaniu tego postulatu rumuńskiego.

Rząd turecki wreszcie stoi raczej po stronie rumuńskiej, a przeciw patryarchatowi ekumenicznemu. Prócz tego Rumuni wzięli się na własną rękę do popierania macedońskich Wołochów. Z inicyatywy rządu rumuńskiego powstało w Macedonii 9 rumuńskich szkół średnich, a 34 elementarnych. Zaczęto też myśleć o naśladowaniu Bułgarów, którzy dla swoich macedońskich braci wywalczyli zupełnie odrębną administracyę kościelną, podporządkowaną osobnemu egzarchatowi bułgarskiemu, a wyjętą z pod władzy patryarchy ekumenicznego.

Wtedy to zaczęli Grecy występować na terenie macedońskim przeciw żywiołowi wołoskiemu. Plondrowanie szkół, kościołów, uprowadzanie majętnych Wołochów stało się, obok prześladowania ludności bułgarskiej, głównem zadaniem wspomaganych mniej lub więcej skrycie przez gabinet ateński band grecko-macedońskich. W odpowiedzi na to przyszło w Rumunii do masowych meetingów, na których urządzano gwałtowne manifestacye przeciw Grecyi, Grekom zamieszkałym w Rumunii zaczęto czynić rozmaite utrudnienia — słowem zaczęła się z jednej i drugiej strony epoka represaliów, której logicznem formalnem zakończeniem jest wczorajsze zerwanie stosunków dyplomatycznych. Uspokojeniem dla wrażliwych nerwów może być zresztą okoliczność, że warunki geograficzne wykluczają możliwość przeistoczenia się konfliktu w wojnę, a ograniczają go z góry do walki dyplomatyczno-ekonomicznej.

KRONIKA.

Lwów, 16 czerwca.

Kalendarz.

Niedziela (17 czerwca):

Adolfa. — Drogomysła. — Tił. Chr.

Wschód słońca o godzinie 3 29 rano, zachód słońca o godzinie 7 21 po południu.

Poniedziałek (18 czerwca):

Marka i Marcelina. — Długosława. — Dorofteja.

Wschód słońca o godzinie 3 29 rano, zachód słońca o godzinie 7·21 po południu.

— **Prezydyum miasta Lwowa**, w odpowiedzi na przesłane życzenia Jch Eksc. P. Ministrowi skarbu, dr. Korytowskiemu i P. Ministrowi dla Galicyi, hr. Dzieduszyckiemu, otrzymało następujące depesze:

Prezydent miasta. Lwów. Życzenia miasta Lwowa sprawiły mi prawdziwą radość; długie lata, które tam spędziłem, tak mnie przywiązały do Lwowa, że z żalem rozstać się przyszło. Proszę wierzyć, że pomyślność i rozwój miasta zawsze najmocniej na sercu leżeć mi będą.

Korytowski.

Prezydent miasta JWPan Michalski Lwów. Za nadesłane życzenia proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie. *Dzieduszycki.*

— **Z c. k. kolei państwowych.** Na mocy Najwyższego upoważnienia, a w uznaniu długoletniej i skutecznej działalności służbowej otrzymał radca ces. inspektor Aleksander Götz, naczelnik urzędu ruchu we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł starszego inspektora austr. kolei państwowych.

Równocześnie zamianowany został dotychczasowy zastępca naczelnika urzędu ruchu, starszy komisarz budownictwa, Józef Geringer, naczelnikiem tegoż urzędu, a na opróżnioną posadę zastępcy rozpisano konkurs.

Dalej przeniósł wzajemnie P. Minister kolei żelaznych starszych komisarzy maszyn i naczelników ogrzewalni: Franciszka Meissnera w Czerniowcach i Karola Ullmanna w Czortkowie, oraz asystenta Juliusza Hartha z dyrekcyi w Linzu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Ministerstwo kolei żelaznych przyznało całemu szeregowi kolejowych urzędów stacyjnych nazwę c. k. Urzędów ruchu kolejowego. Z galicyjskich i bukowińskich stacyj otrzymały to rozszerzenie zakresu służbowego następujące urzędy stacyjne: Sanok, Sucha, Skawina, Stróże, Posada Chyrowska, Delatyn, Hatna i Hadikfalva.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Pachoński, rodem ze Skawiny, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. K. Potkański: 1) „Zasadnicze rysy ustroju rodowego chorwackiego w porównaniu ze stosunkami polskimi; 2) „Drużyna Mieszka a Wikingi w Yomsborgu“; P. T. Smoleński: „Referat o egiptologii nowoczesnej“.

— **Gubernator Banku austro-węgierskiego**, JE. dr. Biliński, obchodził wczoraj 60-tą rocznicę urodzin. Pomiędzy składającymi życzenia jednym z pierwszych był P. Prezydent Ministrów br. Beck, a następnie inni członkowie gabinetu.

(K) **Przypis i repartycya dodatków do podatków.** Z okazyi specyalnego wypadku, w którym chodziło o dodatkowy przypis i pobór prestacyi na rzecz funduszu szkolnego krajowego, Trybunał państwa w motywach wyroku z dnia 20 października 1905 wyraził zasadniczo swe zapatrywanie w kwestyi, która dla wszystkich władz autonomicznych ma doniosłe znaczenie.

Ministerstwo skarbu w reskrypcie z 20 maja 1902 l. 59.247 ex 1901 wystąpiło mianowicie z twierdzeniem, że według art. 18 ustawy kraj. z 24 kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. i rozp. kraj. (o funduszach szkolnych) urzędy podatkowe są obowiązane tylko do poboru dodatków do podatków, a nie są obowiązane do przypisania i repartycyi tychże. Jeżeli zaś urzędy podatkowe dodatki, o ile pobór tychże wraz z poborem podatków państwowych łącznie nastąpić może, zwykle same obliczają i przypisują, to jest to, według Ministerstwa skarbu, dobrowolnie przyjętem większem świadczeniem, z którego atoli nie można wywodzić żądania, aby postępowano w ten sam sposób także wtedy, kiedy chodzi o dodatkowy pobór dodatków.

Sprawa ta oparła się jednak o Trybunał państwa, a ten w zacytowanym powyżej wyroku uznał, że zajęte w tym względzie przez Ministerstwo skarbu stanowisko jest nieuzasadnione i wyraził zapatrywanie, że władze skarbowe obowiązane są do indywidualnej repartycyi dodatków do podatków, do których ściągnięcia otrzymają polecenie od Wydziału krajowego.

Ponieważ w ten sposób ustaloną została zasada, mogąca mieć analogiczne zastosowanie także do dodatków powiatowych i gminnych, przeto Wydział krajowy zakomunikował to zapatrywanie Trybunału państwa magistratom miast Lwowa i Krakowa, oraz wszystkim Wydziałom powiatowym do możliwego użytku i podania do wiadomości magistratów i zwierzchności gminnych.

(K) **Nieprawidłowe wykonywanie przemysłu budowlanego.** Namiestnictwo zwróciło uwagę Wydziału krajowego na coraz liczniejsze i jaskrawsze wypadki nieprawidłowego wykonywania przemysłu budowlanego przez osoby nieuprawnione, przekroczenia posiadanych uprawnień, wreszcie nadużywania ich do krycia przedsiębiorców nie mających uprawnienia.

Stan ten łączy się nietylko z ujmą dla powagi ustawy i obowiązujących w tym względzie przepisów, lecz także naraża w wysokim stopniu na szwank bezpieczeństwo publiczne, wreszcie przynosi uszczerbek w zarobku przemysłowcom koncesyonowanym, a poważną szkodę właścicielom budowli, wykonanych przez nieuzdolnionych należycie przedsiębiorców.

Ponieważ zaś w ostatnich czasach nieraz także i wykonywanie robót publicznych oddano przedsiębiorcom, co do których stwierdzono dopiero później brak przepisanego uprawnienia, a także oddawanie robót niekoncesyonowanym przedsiębiorcom mogłoby być przez szersze koła interesowanych tłómaczone jako świadome pomijanie obowiązujących ustaw i rozporządzeń i to przez czynniki powołane przedewszystkiem do bezwzględnego i ścisłego ich przestrzegania, Wydział krajowy wezwał wszystkie Wydziały powiatowe, magistraty i zwierzchności gminne, aby na wspomniane ustawy i rozporządzenia, tyczące się przemysłu budowlanego przy oddawaniu w drodze przedsiębiorstwa robót budowlanych, wykonywanych w tamtejszym zakresie lub w zakresie podwładnych instancyj i organów, względnie przy wykonywaniu ich we własnym zarządzie, należytą uwagę zwracały, w szczególności, aby roboty te oddawały do wykonania osobom posiadającym stosowne uprawnienie po myśli ust. z 26 grudnia 1883 l, 193 Dz. p. p. albo rozporządzenia minist. z 8 listopada 1886 l. 8152 Dz. pp. nr. 14 ex 1887, względnie przedsiębiorcom, którzy w myśl reskryptu Ministerstwa spraw wewn. z 13 maja 1899 l. 38978, wykonywać będą te roboty własnym personalem, posiadającym uprawnienie w myśl powołanej ustawy i rozporządzenia ministeryalnego.

— **W Archikatedrze ormiańskiej** wykona w niedzielę, dnia 17 b. m., podczas nabożeństwa celebrowanego przez JE. ks. Arcybiskupa Teodorowicza, o godz. 10·30 rano utwory religijne chór Zakładu naukowego im. J. Torosiewicza ze współudziałem pani Aleksandry Dąbrowskiej-Skowrońskiej i pp. prof. M. Signio, Wiencowskiego, Boreckiego i Schindlera.

— **Krajowy Zjazd Ligi pomocy przemysłowej** odbędzie się w dniach 7 i 8 lipca b. r. we Lwowie.

— **Z okazyi otwarcia jarmarku wyrobów krajowych** odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym przy współudziale licznego grona reprezentantów sfer przemysłowych, rękodzielniczych i i. Mszę św. odprawił proboszcz katedry, ks. Scherf. Podczas Mszy wykonał chór techników Mszę Gounoda.

— **Na wystawie jarmarku krajowego,** który otwarty będzie dziś po południu, znajdować się będzie także pawilon wyrobu piwa pod nazwą „Turul“. Piwo to jest wyrabiane bez alkoholu, i jest bardzo smaczne i tanie. Fabryka tego piwa, na wzór już istniejących za granicą, powstała u nas we Lwowie z inicyatywy i za materyalnem poparciem inżyniera p. Karola Richtmana, a pod kierunkiem uzdolnionego młodego inżyniera p. Bomera, który specyalnie nad tem odbywał studya.

— **»Skała«** lwowska urządza w niedzielę, dnia 17 b. m., zabawę ogrodową z przedstawieniem amatorskiem. Program urozmaicony. Orkiestra wojskowa. Początek o godzinie 3 po południu.

— Fundacya im. A. Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi z dniem dzisiejszym 28.839 kor. 87 hal.

— Konkurs na naukę śpiewu. Magistrat m. Lwowa, rozpisał konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego, w szkole śpiewu Towarzystwa „Lutnia“. w roku szkolnym 1906/7. Termin podań do 30 czerwca b. r.

— Sprawa budowy kliniki chorób dzieci dla Wydziału lekarskiego lwowskiego — czytamy w ostatnim numerze *Lwow. Tygodn. Lek.* — posunęła się ostatnimi czasy znacznie naprzód. Jak wiadomo, budowa tej kliniki zależy od układu Rządu z Towarzystwem szpitala św. Zofii. Niedawno podjęto na nowo rokowania w konferencyach, które odbyły się w Wiedniu w Ministerstwach oświaty i skarbu. Dzięki osobistej interwencyi P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, który w tych naradach wziął udział osobiście obok delegata Towarzystwa, adw. dr Liliena i prof. dr. Raczyńskiego jako reprezentanta Wydziału lekarskiego, przyszło do porozumienia we wszystkich spornych punktach mającej się zawrzeć umowy tak, że w obec tego należy oczekiwać w najkrótszym czasie rozpoczęcia budowy tej nowej a tak potrzebnej dla wydziału lekarskiego kliniki.

— Ofiara. PP. Artur Schellenberg, Karol Werner i Ludwik Winiarz, złożyli na ręce prezydenta miasta p. Michalskiego, z okazyi otrzymania obywatelstwa miejskiego kwotę 300 koron, po połowie na fundusz wzajemnej pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich i dla ubogich miejscowych.

— Z Towarzystwa »Szkoły ludowej«. W niedzielę, 17 b. m., odbędzie się zwyczajny zjazd delegatów okręgu lwowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej w sali Izby handlowej i przemysłowej (plac Halicki 10), o godzinie 10 przed południem.

— Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci p. n. św. Zofii we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 27 b. m o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

— Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie poruczył inżynierowi Augustowi Ogrodzińskiemu we Lwowie wykonywanie funkcyj inspektora, określonych w §§ 23 i 24 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 L. 1. Dz. u. p. ex 1888.

— Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem p. Franciszka Nowosielskiego, dyrektora szkoły realnej w Stanisławowie, w dn. od 5 do 13 czerwca b. r. włącznie.

Do egzaminu przystąpiło 45 uczniów publ. i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Paweł Babyn, Seinwel Barall, Józef Bazar, Włodzimierz Bilanyk, Gerszon Buchwald, Józef Eisenklam, Maurycy Felberbaum, Juliusz Gefäll, Chaim Hirschberg (z odzn.), Ozyasz Hirschberg (z odzn.), Michał Jastrzębski, Hirsz Karpel, Izak Kimelman, Jan Kociuba, Wolf Landes, Wiktor Łagan, Tomasz Mach, Samuel Margulies, Włodzimierz Meżyński, Antoni Misiak, Maryan Młynek, Hersz Mondschein, Eliasz Nussbaum, Jona Rosenfeld, Teofil Ryżewski (z odz.), Stanisław Sanecki, Szlome Schwarz, Włodzimierz Senyk, Abraham Silber (z odz.), Juliusz Sochanik, Leonard Solarski (ekster.), Piotr Soroka, Berman Spanier, Nisson Speiser, Jona Spindel, Salamon Sternschuss, Abraham Szapira, Stanisław Tomaszewski (ekster.), Hirsz Weiger, Leib Weisstaub, Abraham Werber, Leon Wladich.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 abituryentów, reprobowano na rok 1 abitur. i 1 eksternistę.

△ Znikł bez śladu. Aleksander Zborzyl, uczeń IV. klasy II. szkoły realnej, wyszedłszy onegdaj do szkoły, znikł od tego czasu bez śladu.

Chłopiec liczy 14 lat, jest blondynem o niebieskich oczach i ubrany był w popielaty mundurek szkolny.

△ Krwawa awantura. W gmachu sądu powiatowego S. I. przy ulicy Jagiellońskiej napadł wczoraj Samuel Stadler na 13-letnią swą siostrę, neofitkę Maryę Eugenię Stadlerównę, idącą w towarzystwie sądowego opiekuna p. Eliasza Paka, urzędnika Towarzystwa ubezp. „Dniestr“, i pobił ją laską. Gdy w obronie bitej stanął p. Pak i jeden z woźnych sądowych, tłum żydów obydwóch silnie poturbował.

△ Dezerter. Z koszar 95 p. p. zbiegł wczoraj szeregowiec Mikołaj Pyłypiec.

△ Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem zmarł nagle na udar sercowy N. Atlas, właściciel handlu korzennego i pokoju do śniadań w Rynku.

△ Kronika policyjna. P. Helenie Huczkowskiej, żonie rewidenta pocztowego, skradziono wczoraj w Rynku srebrną torebkę z monogramem „J. B.“, zawierającą pulares z kwotą 26 koron.

Bernard Bozer, handlarz drzewa, oskarżył wczoraj w policyi Leibę Duklera o to, że parę koni, wartości 500 koron, które mu powierzył, sprzedał a pieniądze zatrzymał dla siebie.

Z kuchni mieszkania p. K. Galińskiego przy ul. Szeptyckich l. 15 skradziono wczoraj trzy srebrne łyżeczki ze znakiem A. L.

Znaleziono: zegarek srebrny o jednej kopercie, złoty pierścionek z rubinem i czarną papierośnicę z dwoma papierosami.

— Zmarł w ostatnich dniach: W Kolbuszowej: Władysław Babel, sędzia powiatowy, w 45 r. życia.

— Zjazd Rejowski ma się odbyć, jak już było zapowiadane, w Krakowie, w czasie od 1 do 4 lipca b. r. Otwarcie Zjazdu, w którym wezmą udział zaproszeni uczestnicy, głównie uczeni, zajmujący się specyalnie dziejami politycznemi, ustrojowemi i kulturalnemi Polski, nastąpi w niedzielę, dnia 1 lipca, o godzinie 4 po południu w auli *Collegium novum;* przed południem tegoż dnia, a więc jeszcze przed otwarciem Zjazdu, o godzinie 11, odbędzie się w tej samej sali uroczysty obchód Rejowski, złożony z kantaty „Chóru akademickiego“ i przemówień profesorów literatury polskiej z obu Uniwersytetów polskich (Stanisława hr. Tarnowskiego i Józefa Kallenbacha), który będzie dostępny obok uczestników Zjazdu dla szerszych kół publiczności. Zjazd będzie obradował przez cztery dni na siedmiu pełnych posiedzeniach, w ciągu których mają być wygłoszone referaty w przedmiocie stanu naszej wiedzy o dziejach politycznych, ustrojowych i kulturalnych Polski XVI. wieku, a to profesorów Uniwersytetu: Władysława Abrahama, Oswalda Balzera, Ludwika Finkla i Józefa Kallenbacha ze Lwowa, Wiktora Czermaka, Jana Łosia i docenta dr. Tadeusza Grabowskiego z Krakowa i wreszcie Władysława Nehringa z Wrocławia. Nadto będzie na Zjeździe omawiana sprawa wydawnictwa polskiej „Encyklopedyi naukowej“ (referent prof. Uniw. Jagiell. dr. Stanisław Estreicher) i kwestya uregulowania pisowni polskiej. Referat w tym drugim przedmiocie przedłoży na jednem z ostatnich posiedzeń Zjazdu członek osobnej sekcyi ortograficznej, do której zorganizowania przystąpi Zjazd zaraz po otwarciu swoich obrad.

Komitet Zjazdu uprasza wszystkich zaproszonych, aby zechcieli jak najwcześniej (o ile możności przed 25 czerwca) wpisywać się na listę uczestników Zjazdu, celem umożliwienia sekretaryatowi należytego załatwienia jego czynności (rozsyłki druków, programów etc). Począwszy od niedzieli, dnia 17 czerwca, będzie sekretarz komitetu prof. dr. Wiktor Czermak urzędował trzy razy w tygodniu, to jest w poniedziałki, czwartki i niedziele od 12—1 w biurze Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska nr. 17, I. p.), celem przyjmowania wkładek, wydawania kart uczestnictwa i udzielania wyjaśnień. Bilety wstępu na obchód Rejowski będą wydawane dopiero w ostatnim tygodniu czerwca. Adres dla listów i przesyłek: Kraków, ul. Graniczna nr. 7, II. p.

— Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wysłało wczoraj pierwszą partyę 80 chłopców do kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce, przeważnie ze sfer robotników i wyrobników.

— Zjazd uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w r. 1896 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się d. 8 lipca 1906 r. Punkt zborny godz. 9 rano kościół OO. Pijarów w Krakowie. Bliższych informacyj udzielą: Jan Krzyżanowski, Artur Romanowski i Edward Kostecki, wszyscy Kraków magistrat.

— Śmiertelny wypadek na budowie. Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano z rusztowania na IV. piętrze domu przy ul. Dietlowskiej i Wrzesińskiej spadł 23-letni murarz Władysław Biskup na bruk ulicy i zabił się na miejscu.

— Strejk robotników budowlanach. Z Wiednia donoszą: W ciągu rokowań, wdrożonych wczoraj przez dolno-austryackie Namiestnictwo pomiędzy zastępcami budowniczych a robotnikami, postanowiono przedewszystkiem wydelegować po dwóch pracodawców i dwóch robotników z każdej gałęzi budowlanej, celem rozpatrzenia żądań robotniczych.

— Katastrofa kolejowa. Z Berna morawskiego donoszą, że na stacyi Iwanowice wykoleił się wczoraj pociąg osobowy, przyczem 9 osób odniosło ciężkie rany.

— Książę Andrzej grecki okradziony. Piszą nam z Rzymu: Ks. Andrzej grecki, syn króla Jerzego, powracając z uroczystości ślubnych z Madrytu, zatrzymał się w drodze do Neapolu na kilka dni w Rzymie i tutaj w hotelu, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, spostrzegł, iż kilka pudełek z klejnotami, znajdujących się w kufrze, zostało wypróżnionych. Ukradzione zostały brylantowe spinki, szpilka, oraz szpilka, którą młoda królowa hiszpańska przesyłała żonie księcia Andrzeja. Szkodę oblicza książę Andrzej na pięć tysięcy franków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kradzież została dokonana w wagonie bagażowym, w czasie podróży. Oddawna już podróżujący po Włoszech stwierdzają, że w północnych Włoszech nikną rzeczy drogocenne z kufrów. Istnieje tam mianowicie zorganizowana szajka złodziei, do której należą także z personalu kolejowego. Rząd, pomimo śledztw i poszukiwań nie może dotąd wytępić tej plagi, kompromitującej kraj i władze. W roku zeszłym udało się schwycić kolejowych złodziei, urzędników, którzy dobrali się do kufra ambasadorowej hiszpańskiej przy Kwirynale, ale tylko dzięki przypadkowi, gdyż maszynista pociągu, szukając w kufrze, uronił spinkę od mankieta, dzięki której złodzieja odnaleziono i skazano na 4 lata więzienia. *D.*

Kronika prowincyonalna.

§ W Rymanowie bawiło w czasie, od 20 maja do 10 czerwca osób 350.

§ Utonięcie. W rzece Bystrzycy — jak donoszą ze Stanisławowa — utonął przed kilku dniami podczas kąpieli uczeń III. roku tamtejszego seminaryum nauczycielskiego Włodzimierz Kłykajło. Zwłok jego dotychczas nie wyłowiono.

§ Sześć zagród włościańskich spłonęło w tych dniach w Łazach, powiatu jarosławskiego. Szkoda wynosi 4500 kor.

Kronika zagraniczna.

* W Tule już od trzech dni palą się młyny i składy zboża.

* Ludność Paryża wynosi obecnie 2,785.000 osób.

* Nowy proces rewizyjny Dreyfusa rozpoczął się wczoraj w Paryżu.

* Sprawa Dreyfusa. Trybunał kasacyjny w Paryżu rozpoczął wczoraj, z wykluczeniem jawności, rozpatrywanie zarzutów, wniesionych w sprawie Dreyfusa. Trybunał kasacyjny zajmuje się badaniem dyplomatycznego dossier.

* Podczas procesyi „Bożego Ciała“ w Madrycie powstała we czwartek z niewiadomej przyczyny panika. Wiele osób zraniono.

Także w kilku prowincyonalnych miastach Hiszpanii przyszło w dzień ten do zaburzeń, które szczególniej w Walencyi przybrały groźny charakter.

* Kanał panamski. Z Waszyngtonu donoszą: Izba reprezentantów oświadczyła się za budową kanału panamskiego jako szluzowego.

* W. Rockfeller, miliarder amerykański, jest jak wiadomo najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Otóż w tych dniach, ak podaje *New-Jork Herald*, do p. Rockfellera, przebywającego obecnie w Paryżu, zgłosił się reporter dziennika *Matin* z czekiem na 500 fr., jako honoraryum dla miliardera za 15 minut wywiadu. Redakcya *Matin* rezonowała tak: Rockfeller ma 500.000 fr. dziennie dochodu, zna wartość pieniędzy, jest przemysłowcem, kupcem, uzna więc, iż 5000 fr. stanowią odpowiednie wynagrodzenie za 15 minut rozmowy. Wywiad jednak nie doszedł do skutku; w nieobecności Rockfellera jego zięć, p. Strong, oświadczył reporterowi, iż teść jego za tak marne pieniądze czasu swego tracić nie będzie.

Śmiały aeronauta.

Prasa zagraniczna rozpisuje się szeroko o śmiałej wyprawie balonem, którą odbył z wystawy londyńskiej przez Kanał do Dieppe porucznik austro-węgierski Korwin, w balonie „Meteor“ (własność Najd. Arcyks. Leopolda Salwatora).

On sam, interviewowany, przedstawił swe przygody następująco: „Wsiadłem do balonu w Earlscourt o godzinie 5 minut 10 po południu. Jakaś dama rzuciła mi róże do łodzi, a z tysiąca piersi rozległy się okrzyki pożegnalne, gdy balon wzbił się w górę. Gaz, wypełniający go, był bardzo zły, bo za ciężki, tak, że kilku obecnych angielskich aeronautów radziło mi zaniechać podróży, napełnić balon lepszym gazem i wznieść się o wcześniejszej porze innego dnia. Nie chciałem jednak zrobić zawodu licznym widzom i puściłem się w podróż przy wietrze południowo-wschodnim, z szybkością 50 kilometrów na godzinę. O 7 wieczorem byłem w bliskości Dovru u brzegów. Z powodu ciężkości gazu, mogłem wziąć ze sobą nie więcej, jak 11 worów balastu, z których 3 wyrzuciłem już w drodze, gdyż padał deszcz rzęsisty, skutkiem czego zwiększyła się jeszcze znaczniej waga balonu. Byłem zatem nad brzegami, mając tylko 8 worów, w położeniu, — jak łatwo domyśleć się — bardzo niebezpiecznem. Na domiar, w połowie kanału La Manche, wiatr zmienił nagle kierunek na południowo zachodni, pędząc mnie równolegle do brzegów Anglii i Francyi ku Oceanowi atlantyckiemu. Deszcz lał jak z cebra, mgła i zmrok zapadający otoczyły balon ciemnością. Nie widziałem nic, słyszałem tylko szum fal morskich, tam — w głębi, podemną. Bujałem w ten sposób w powietrzu przez sześć godzin, mając o 1.500 metrów pod sobą morze. Cały balast wyrzuciłem kolejno, nawet artykuły żywności i kilka flaszek mineralnej wody. Byłem zgubiony, gdyż nie było już żadnego balastu, nie było nadziei dostania się do jakiegoś brzegu, a balon wciąż pędził ku Oceanowi, gdzie mnie czekała niechybna zagłada. W tem położeniu, zrobiłem to, czego nigdy w balonie chyba nie uczyniono: zapaliłem papierosa i pomyślałem: Niech się dzieje wola Boża!

Było to mniej więcej w okolicy Cherbourga.

Nagle balon, obciążony deszczem, zaczął opadać i trafił na dolny, wprost przeciwny prąd wiatru. To mnie uratowało, gdyż inaczej byłbym niezawodnie utonął w Oceanie. Około godziny 1 w nocy usłyszałem żałosny gwizd syreny, ostrzegających sygnałów, dawanych z wybrzeża z powodu mgły. Po chwili ujrzałem światło latarni morskiej w Ay, którą bez trudu rozpoznałem. Balon ciągle opadał. Wyrzuciłem z bólem serca jedyny balast, jaki jeszcze posiadałem — butelkę szampana, usłyszałem odgłosy jakiegoś miasta i ujrzałem smugę świateł. Pociągnąłem więc wentyl i spuściłem się szybko na ziemię. Balon spadł, suwał się jakiś czas po polu, w końcu stanął. Wylądowałem wśród ciemności i ulewnego deszczu. Zapaliłem dwie elektryczne lampki na łódce i poszedłem szukać schroniska. Poczułem bitą drogę pod nogami. Tu spotkałem normandzkiego wieśniaka, tak pijanego, że ledwie trzymał się na nogach. Zapytałem go o nazwę miejsca. Na to odrzekł: „Czy pan wiesz, że to rzecz niebezpieczna zaczepiać kogoś w takiem pustkowiu w nocy?“ — Odpowiedziałem mu, że może to być niebezpieczne tylko dla niego, lecz nie dla mnie. — „Co pan tu robisz?“ — zapytał. — „Przyjechałem balonem z Anglii przez morze!“ — „W takim razie jesteś zwaryowanym Anglikiem!“... — Odpowiedziałem, że nie jestem ani Anglikiem, ani waryatem. — Chłop chciał koniecznie zobaczyć balon. — gdy mu go pokazałem, zdumiał. Otworzył ramiona, zawołał: „Dzielny z ciebie chłopiec!“, rzucił mi się na szyję i począł całować. Z wielką trudnością uwolniłem się z jego uścisków.

Chłop zaprowadził mnie następnie do wsi *Arc la Bataille*, gdzie znajduje się słynny zamek Henryka IV go. Tam przy pomocy mego przewodnika dostałem ludzi, którzy balon włożyli na wóz i podjęli się jego transportu do najbliższej stacyi kolejowej. Mieszkańcy wsi byli dla mnie bardzo gościnni. Kobiety sporządziły mi natychmiast herbatę i podały przekąski, jakie znalazły się pod ręką. Wypocząwszy, udałem się na kolej i powróciłem do Londynu“.

Dzielny porucznik Korwin jest piątym z rzędu śmiałków, którzy odważyli się przebyć napowietrzną drogę przez kanał La Manche. Trzy wyprawy wyruszyły z Dovru, dwie z Londynu.

Przed rokiem taką samą podróż odbyli Jakób Faure i Hubert Latham balonem „Aeroklub“ w ciągu sześciu godzin: później tym samym balonem Faure i margrabia Kergariou dostali się szczęśliwie z Folkestone do Calais.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. *(Czwarty doroczny koncert „Lutni“ za rok 1905/6).* Znacznie spóźnionym koncertem zamknęła wczoraj „Lutnia“ tegoroczną pracowitą działalność. Lwią część programu zajęło dzieło Józefa Gabryela Rheinbergera p. t. „Monfort“. Romantyczny podkład literacki tej staroniemieckiej ballady starał się Rheinberger o ile możności wiernie zilustrować muzycznie. A ponieważ jest kompozytorem europejskim t. zn. wykształconym i płodnym, mógł sobie na to pozwolić. Arcydzieła oczywiście nie zdołał stworzyć. W każdym razie rzecz dobrą, artystyczną i przyjemnie zajmującą do samego końca.

W kilkunastu taktach tajemniczego wstępu, którego temat podejmuje następnie chór mieszany, daje kompozytor obraz smętnego o surowym, niemal odpychającym wyglądzie zamku możnej rodziny Montfortów. Sędziwy bard opowiada o Blance nadobnej, córce właściciela zamku Szczęśliwa! Nie zna trosk, przykrości ni losu przeciwieństw. Pragnie je poznać, gdyż życie różami wysłane nudzi ją i gnębi. A kiedy na bój srogi rodzic wyrusza, zjawia się obca kobieta. Ona jej wskaże drogę do borów, gdzie pozna i trwogę i smutek a duszę napełni bezgraniczne przerażenie (tkliwą melodyę Blanki mąci niepokój w orkiestrze, rozlewający się w dyssonujące cztery takty oczekiwania).

Obca kobieta, to matka Walda, potomka starodawnego rodu Greiffensteinów. Będąc w niewoli Montforta, oczarowany przecudnym śpiewem Blanki, zapałał gorącą ku niej miłością. Pragnie ją posiąść. Umknąwszy z więzienia, w lasach wśród przygód i niebezpieczeństw stara się w sobie stłumić pragnienie zemsty ku zachłannym Montfortom. A czyni to jedynie przez wzgląd na ubóstwianą. Bolejąca nad losem syna matka sprowadza podstępnie Blankę w pobliże miejsca, gdzie jej pierworodny przebywa. Zapada noc, niebo chmurzy się a „gwałtowna“ (ale tylko w tekście) burza wyje głuchymi piorunami wśród spróchniałych konarów odwiecznych drzew. Strwożony głos Blanki, wołającej o pomoc, budzi Walda z odrętwienia i rozjątrza na nowo ranę w sercu. O to chodzi matce Walda! Obca kobieta sprowadza Blankę do zamku Greiffensteinów. Blanka zasypia, marząc o dzikim strzelcu. Obudziwszy się, wraca do zamku rodzica. Montfort na przyjęcie odnalezionej córy urządza turniej śpiewaczy. Zjawia się także niepoznany Waldo a oczarowany do reszty przepiękną balladę o swych losach i urokiem Blanki, zdobywa jej miłość. Wzruszony ojciec daje się przebłagać i zezwala na związek, błogosławiąc młodej parze.

„Balade „Montfort“ ujał Rheinberger w mistrzowską formę muzyczną zbliżoną do najpiękniejszych dzieł klasycznych, łącząc w niej wszelkie zdobycze techniki instrumentalnej z szlachetnością i melodyjnością, dostrajająca się przepięknie do romantyzmu tej ballady“.

Zdanie to wyjęte z objaśnienia dołączonego do programu wczorajszego koncertu, jest najzupełniej wystarczająca ocena każdej lepszej tego pokroju kompozycyi. Autor objaśnienia zapomniał tylko dodać, że dzieł takich liczy historya niemieckiej muzyki na setki. Podobne swym kształtem półkulistym jak dwie krople reńskiego wina, różnią się tylko sztucznem zabarwieniem wywołanem migotliwą grą światła rzuconego na nie pęku promieni. Czasami błyśnie przelotny kolor więcej efektowny, zazwyczaj te same tęczowe barwy, w tym samym nawet idące porządku. Cały efekt ginie z chwilą zmienienia miejsca, z którego patrzymy. Pozostaje wtedy znowu niczem niezmącona kropla wonnego reńskiego wina.

Całość posuwa się płynnie i równo, piękne tematy, kuzyni wagnerowskich motywów, przewijają się złocistą wstęgą na pracowitem tle, lecz to wszystko za spokojne, za tkliwe. Brak temperamentu, brak nerwu dramatycznego nawet w miejscach najbardziej tego wymagających (burza, rozpaczna pieśń „dzikiego strzelca“). Do piękniejszych miejsc niepozbawionych chwilami pewnej siły i szerszego wyrazu należą pięknie polifonicznie opracowane ustępy choralne. (Na wysokiej skale, nad Renem. opis chaty Walda, sen Blanki na dwa chóry, męski i żeński, oraz dwuchorainy radosny finał zgody). Po zatem ciekawsze są ustępy solowe Walda „dzikiego strzelca“, wagnerowska ballada Blanki (w czasie turnieju) i pełne poważnej zadumy recitatiwa starego barda.

Wzorowe wykonanie tej ballady zasługuje na chlubne wyróżnienie „Lutni“, wraz z uznaniem dla niestrudzonego w swej pracy kierownika p. Cetwińskiego. To samo należałoby powiedzieć pod adresem solistów pp. Pfaunowej (obca kobieta), Markównej (Blanka), dr. Czernego (za forsowną partyę Walda) i Niżankowskiego (bard), z których wszyscy bez wyjątku, w miarę sił, godnie wywiązali się z trudnego zadania. Niemniejszą zasługę ponoszą i chóry jędrne i dobrze obsadzone. Śpiewały równo, rytmicznie, z niemałem zrozumieniem swej roli.

Udatny koncert rozpoczęła orkiestra 15 pułku (p. Konopaska) starannem odegraniem „Swatów polskich“ Feliksa Nowowiejskiego. Utwór ten wraz z paru kompozycyami choralnemi słyszeliśmy już na marcowym koncercie „maryańskim“ w sali Filharmonii. Wtedy to pisząc w jednym z lwowskich dzienników, oceniłem z należnym respektem zalety pięknego dzieła, przyznając kompozytorowi i wiedzę gruntowną i talent niepowszedni. Dzisiaj nie pozostaje mi nic innego, jak tylko podkreślić jeszcze silniej opinię poprzednio wygłoszoną, wyrażając przekonanie, że nasze Towarzystwa muzyczne i śpiewacze sięgną także po resztę dorobku muzycznego p. N. A jest to dorobek obszerny i poważny! Wystarczy wymienić obok wykonanych (na koncercie kompozytorskim p. N.), symfonii *h-moll* i oratoryum „Znalezienie św. Krzyża“, dzieła takie, jak symfonia *a-moll*, kantatę na chóry i orkiestrę „Powrót marnotrawnego syna“, dramat muzyczny „Quo vadis“, etc.

Oczywiście, że poważne studyum dzieł tego pokroju nastręcza pracy i trudów nie mało. Lecz czyż to ma nas zniechęcać? — Zużytkowujemy tyle energii na opracowywanie rzeczy obcych kompozytorów, często nawet przeciętnych. Czyż nie lepiej wysiłki te obrócić na propagandę muzyki rodzimej? Wszak to nasz najświętszy obowiązek, obowiązek narodowy! *(db).*

«Świat» warszawski zdobywa z każdym numerem coraz więcej zwolenników i czytelników. Celem tego pisma było, od pierwszej chwili jego istnienia, odtworzenie chwili bieżącej, wszystkich przejawów życia społecznego, literackiego i artystycznego w szeregu artykułów krótkich, a informacyjnych, objaśnianych w dodatku ilustracyami, których dobór i wykonanie może iść śmiało w zawody z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi. Tak zakreślony program swej działalności rozszerza i ulepsza *Świat* ustawicznie. Pojawiają się tam artykuły wstępne, zwracające uwagę treścią i nazwiskiem ich autorów, sprawozdania z wystaw i teatrów polskich, z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania, cały szereg artykułów omawiających najżywotniejsze sprawy doby dzisiejszej, tak, że uważny czytelnik znajdzie w każdym numerze *Świata* umiejętnie redagowany przegląd wszystkich nowości i nowinek świata, które go szczerze zainteresować mogą.

Ostatni zeszyt tego pisma przynosi w artykule wstępnym treściwy zarys walki o autonomię w Galicji, będący streszczeniem ukazać się mającej pracy Kazimierza Bartoszewicza p. t. „Walka o autonomię“, sprawozdania: z wystawy kolonialnej w Marsylii, ze scen polskich w Poznaniu i Warszawie, artykuł H. Piątkowskiego z dziedziny malarstwa polskiego, A. Chołoniewskiego „Wawel w rękach narodu“ i Jana Krzywdy „Polska zaoceanowa“. P. R. Baudouin de Courtenay ogłasza tu również ciekawe studyum o rossyjskiej „Lidze oświaty“, a p. K. B. wspomnienie z życia Franciszka Karpińskiego o „Mateczce Tamburini“, głośnej z przed stu laty poprzedniczce dzisiejszej maryawitki Kozłowskiej.

Ciąg dalszy powieści G. Zapolskiej, szkic do noweli Tadeusza Rittnera, felieton warszawski, poezye, artykuł o „Cudownych dzieciach“ i kilka pomniejszych działów informacyjnych składają się na ostatni *Świat*, który zasługuje w zupełności na poparcie najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

(aw.) **Z nadesłanych wydawnictw.** „Przeszczepianie drzew owocowych“ dr. Stanisława Golińskiego. Zasłużony przyrodnik krakowski, dr. Stanisław Goliński, porusza w rozprawie temat bardzo aktualny i doniosły. Wskazując na zaniedbanie sadownictwa w naszym kraju, które w innych warunkach mogłoby dawać dochody pewne i znaczne, autor zwraca uwagę właścicieli ogrodów i sadów na korzyści płynące z przeszczepiania drzew owocowych.

W rozprawie swojej podaje wskazówki, w jaki sposób należy sady oczyszczać i przygotowywać do przeszczepiania, omawia wreszcie projekt organizacyi, mającej na celu rozwój sadownictwa w kraju i rozbudzenie zamiłowania do racyonalnej hodowli drzew owocowych.

Rozprawa dr. Golińskiego odznacza się wykładem zwięzłym i jasnym. Praktyczne wskazówki i liczne ilustracye podnoszą jeszcze wartość tej książki, która oddać może prawdziwą przysługę sadownikom i hodowcom drzew owocowych.

(ch.) **Rząd włoski** wyznaczył komisyę, złożoną z historyków sztuki, fizyków i chemików, któraby zajęła się studyami, nad środkami mogącymi uratować „Wieczerzę Pańską“ Leonarda da Vinci od zupełnego zniszczenia.

Z teatru donoszą: We środę rozpocznie szereg występów gościnnych znakomity artysta dyrektor Ludwik Solski „Nadzieją“ Heiermansa, najcenniejszą zdobyczą repertuaru dramatycznego ubiegającego sześciolecia, której sława jest ustalona. Na drugi swój występ wybrał dyrektor Solski rolę, w której nie widziała go dotąd publiczność lwowska, a mianowicie rolę Trissotina w „Sawantkach“ Moliera. W ślad za „Sawantkami“ zawita na deski naszej sceny niezrównany „Pan Jowialski“, od roku już niewidziany tutaj w interpretacyi Ludwika Solskiego, którego gościnę przyjmą niewątpliwie lwowscy miłośnicy sztuki dramatycznej z wielkiem zadowoleniem.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś w sobotę, po raz ostatni w bieżącym sezonie „Tyrolka“, operetka w 3 aktach Edmunda Eyslera.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz czwarty (nowość) „Aszantka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

W poniedziałek, (wznowienie) „Karykatury“, studyum sceniczne w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

We wtorek po raz piąty (nowość) „Odwieczna baśń“, poemat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

We środę, (wznowienie) „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach Hermana Heiermansa. I. występ Ludwika Solskiego.

We czwartek, po raz piąty (nowość) „Aszantka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

W piątek, (wznowienie) „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera. II. występ Ludwika Solskiego.

OSTATNIA POCZTA.

Z Wiednia donoszą, że od wczoraj na tamtejszym gmachu Ministerstwa węgierskiego powiewają chorągwie węgierska i chorwacka.

Cesarz Wilhelm zapowiedział swą wizytę w Chrystyanii na dzień 8 lipca. Ma ona mieć charakter oficyalny.

Francuska Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad programem rządowym.

Deputowany Lasies zarzucał rządowi presyę wyborczą i stwierdził, że idee Jauresa znalazły poklask tylko na najskrajniejszej lewicy.

Deputowani ks. Lemire wniósł projekt ustawy, żądającej zaciągnięcia pożyczki 500,000.000 fr. na zakupno ziemi dla bezrolnych. Deputowany Coutant postawił wniosek, ażeby pracodawcom zabroniono płacić zagranicznym robotnikom mniej niż francuskim.

Dep. Bietry, prezes żółtego syndykatu, omawiał politykę swego stronnictwa wśród gwałtownych protestów ze strony socyalistów z których kilku zostało przywołanych do porządku. Bietry zaznaczył, że Francya jest jedynym krajem, w którym tylko czerwone syndykaty otrzymują od władz zapomogi, i zarzucał zjednoczonym socyalistom, że chcą wszystko zmonopolizować, wszelką wolność stłumić.

Mowa jego wywoływała ciągłe okrzyki ze strony socyalistów, których prezydent Izby nadaremnie upominał.

Bietry domagał się wreszcie złożenia przez rząd oświadczenie w kwestyi własności.

Z Belgradu donoszą: Dziennik rządowy *Samouprava* krytykując mowę hr. Gołuchowskiego, wygłoszoną w komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej, a zwłaszcza ustęp co do tajemnicy zachowanej przez Serbię w sprawie unii cłowej z Bułgaryą — powiada, że w ten sposób postąpiłoby każde państwo.

Dziennik *Stampa* domaga się od rządu natychmiastowego wydalenia ze służby w „Konaku królewskim“ Milorada Popowicza i Newicza, którzy brali udział w spisku królobójców, ponieważ pozostawanie ich w pałacu królewskim narusza zobowiązania, jakie rząd przyjął wobec Anglii i innych państw

---

Trzecia komisya międzynarodowej konferencyi dla rewizyi konwencyi genewskiej obradowała wczoraj w Genewie nad sprawami sanitarnemi.

Prasa szwedzka żywo omawia wylądowanie wojsk rossyjskich na wyspach Aalad. We wtorek pancernik rossyjski „Azya“ i kilka okrętów transportowych przybyły do wyspy Troeste i wysadziły tam 300 ludzi na ląd. Tego samego dnia w. ks. Aleksy Mikołajewicz przybył z Helsingforsu na okręcie wojennym „Ałmaz“ w towarzystwie 4 torpedowców. Koło Troeste, prócz wymienionych okrętów, znajduje się pancernik rossyjski „Finn“ i 4 torpedowce.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 16 czerwca. Przed posiedzeniem Izby zebrali się pod przewodnictwem referenta noweli przemysłowej p. Małachowskiego członkowie komisyi przemysłowej i zapisani do głosu mowcy w tej sprawie, celem omówienia sposobu przyspieszenia obrad, aby także inne pilne, a szczególnie t. zw. terminowe sprawy mogły być w czas załatwione. Zgodzono się, żeby do każdej grupy paragrafów zapisywało się tylko czterech mowców, dwóch *pro* a dwóch *contra*, ażeby żaden mowca nie przemawiał dłużej, niż 10 minut.

Wiedeń, 16 czerwca. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła dziś Izba do dalszej dyskusyi szczegółowej nad pierwszą grupą paragrafów noweli przemysłowej. Przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi i wybrano mowców generalnych.

Wiedeń, 16 czerwca. Izba posłów ukończyła szczegółową rozprawę o pierwszej grupie paragrafów noweli przemysłowej. Przemawiali mowcy generalni Holansky za, Eldersch przeciw. Następnie obrady przerwano i posiedzenie zamknięto. W poniedziałek o godz. 3 po poł. odbędzie się następne posiedzenie.

Delegacye.

Wiedeń, 16 czerwca. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej zebrała się dziś o 10 przed połud. pod przewodnictwem dr. Bobrzyńskiego.

Del. Tollinger protestował przeciw temu, żeby równocześnie odbywały się posiedzenia komisyj delegacyjnych i Izby posłów i wniósł, ażeby posiedzenie komisyi przerwano o godz. 11.

Wywiązała się dłuższa dyskusya formalna; przemawiali del.: Bobrzyński, Chlumecky, Kozłowski i inni, poczem wniosek odrzucono.

Del. Kozłowski wniósł wybór subkomitetu dla dostaw wojskowych. Przyjęto, poczem przystąpiono do porządku dziennego, t. j. dyskusyi nad etatem marynarki. Poczem zabrał głos referent Baernreither.

Wiedeń, 16 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza Najw. sankcyę ustawy o ulgach państwowych odnośnie do włości rentowych w Galicyi.

Wiedeń, 16 czerwca *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie gubernatorowi Banku austro-węg., dr. Bilińskiemu, wielkiej wstęgi orderu Leopolda.

Paryż, 16. czerwca. Socyalistyczna rada miejska w Tulonie powzięła jednogłośnie uchwałę, że dzień 1 maja ma być ogłoszony za święto.

Rada miejska wezwała równocześnie deputowanych departamentu Var, aby uczynili w Izbie posłów stosowny wniosek.

Bukareszt, 16 czerwca. Burmistrz Wiednia dr. Lueger w towarzystwie kilku radnych wiedeńskich przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu powitał ich burmistrz Bukaresztu oraz liczna publiczność. Przybyli są gośćmi miasta. Dziś wieczorem minister spraw zagranicznych wydaje dla nich przyjęcie.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 16 czerwca. *(Tel. pr.)* Wczoraj o godzinie 3 m. 15 na ulicy Marszałkowskiej przed domem l. 153, banda uzbrojona w browningi napadła na policyę i zabiła rewirowego, oraz trzech stójkowych. Jest też wielu rannych.

Warszawa, 16 czerwca. Wczoraj zastrzelono tu na ulicy dwóch policyantów.

W Zgierzu 16 przebranych osób napadło na urząd pocztowy, zraniło trzech urzędników i jednego żołnierza i uciekło.

Warszawa, 16 czerwca. *(Tel. pryw.).* O pogromie w Białymstoku dzienniki donoszą jeszcze następujące szczegóły: Ulice Surażska i Aleksandrowska zniszczone doszczętnie. Towary wyrzucono w błoto. Żydzi zbiegli na dworzec, by szukać tam schronienia. Po przybyciu pociągów osobowych, robotnicy fabryczni bili pasażerów Żydów. Jest mnóstwo zabitych. Bito Żydów na ulicach i w mieszkaniach, do których się chronili. Kilku, którzy ukryli się w kuchni bufetu I. kl., tłum wyrzucił przez okna I. piętra na bruk.

Wczoraj zabito strażnika; na patrol rzucono bombę. Strzelanie obustronne trwa dalej.

Wilno, 16 czerwca. *(Pet. Ag.).* O rozruchach w Białymstoku donoszą urzędownie: Wobec wielkiego wzburzenia ludności w Białymstoku, szczególnie od zamordowania policmajstra Derkaczewa, gubernator musiał liczyć się z tem, że podczas procesyi kościelnej w dniu 14 czerwca przyjdzie do rozruchów, i z tego powodu w porozumieniu z władzami wojskowemi poczynił wszelkie odpowiednie zarządzenia, w celu utrzymania porządku publicznego. Z obozu wojskowego zarekwirowano liczne oddziały piechoty i konnicy. Pomimo, iż na drodze, którą procesye prawosławna i katolicka musiały przechodzić, ustawiona była straż wojskowa, pochód, w którym brały udział ogromne masy ludzi, został zakłócony. Za miastem strzelano z wielu domów żydowskich. Liczba zabitych przytem nie da się stwierdzić. Wśród zabitych było dwoje dzieci, które niosły obrazy święte, oraz trzy kobiety. Dwie bomby, które rzucono na placu Bazarowym, padły o 40 kroków od procesyi i nie wyrządziły szkody. Chłopi i robotnicy, wzburzeni tym zamachem i obrażeni w swych uczuciach religijnych, rzucili się na kilka osób, które uciekły z domów, z których padły strzały, poczem szturmowali także inne domy żydowskie. Wojsko natychmiast na zarządzenie gubernatora wdało się w sprawę i ograniczyło zaburzenia do stosunkowo niewielkich rozmiarów. Wczoraj rano jednakże z powodu, że znowu rzucono bombę, rozruchy ponowiły się ze znaczną gwałtownością. Tłum strzelał do gmachu administracyi policyi.

Kowno, 16 czerwca. *(Tel. pryw.).* Kilku strzałami z rewolwerów ciężko zraniono na Starem Mieście pomocnika komisarza policyi, Bielińskiego. Sprawcy zbiegli.

Petersburg, 16 czerwca. *(Tel. pryw.).* Liga oświaty zwoła w jesieni wszechrossyjski zjazd działaczy na polu oświaty.

Petersburg, 16 czerwca. Parlamentarna frakcya stronnictwa „wolności ludu“ postanowiła pracować w tym kierunku, aby Duma nie miała wcale feryj letnich.

Z powodu ciągle powtarzających się pogłosek o bliskim strejku, rozmieszczono w dzielnicach fabrycznych Petersburga wiele oddziałów wojska i pomnożono znacznie patrole.

Według telefonicznych sprawozdań dzienników, panuje w Moskwie ogromne wzburzenie. Prawie codzień odbywają się demonstracye uliczne. Poważniejszych starć z policyą dotąd nie było.

Londyn, 16 czerwca. *Biuro Reutera* donosi: Według nadeszłej do Lloydu depeszy z Port Said, rossyjski parowiec „Korea“, który wypłynął z Władywostoku i miał zawinąć do Odessy, został przyholowany do Kanału suezkiego. Wojsko, które znajduje się na pokładzie parowca jest w przededniu buntu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.



Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. -- Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 czerwca 1906.

Hotel George'a.

PP. A. Gosiewski z Przeworska, Dr. K. Frenzel z Berna, A. Starczewski z Krakowa, A. Bereźnicki z Rossyi.

Hotel Imperial.

PP. W. Boski z Werchraty, K. Ruszczyc z Rossyi.

Hotel Francuski.

PP. J. Winnicki ze Zwańca, P. Romaszkan z Rossyi, M. Henszel z Rossyi, hr. R. Rostworowski z Krakowa, B. Adamowicz z Krakowa, W. Florkiewicz z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. T. Promiński z Medenic, J. Biesiadecki z Gąsówki.

Grand Hotel.

P. W. Kempner z Łętowni.

Hotel Wanda.

P. Hr. W. Raciborowski z Rossyi.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 16 czerwca 1906.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	570	—	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	578	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41^1/_2$ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	70	99	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne ditto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ $4^1/_2$	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	89	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 czerwca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·65	99·85
styczeń lipiec	99·60	99·80
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·55	100·75
kwiecień-październik	100·50	100·70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·60	160·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	205·—	207·—
„ „ 1864 po 100 zł.	281·50	283·50
„ „ 1864 po 50 zł.	281·50	283·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	292·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·15	118·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·80	100·—
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·85	100·85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	472·—	476·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	125·55	126·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·60	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·25	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55	100·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·40	100·40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·50	118·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·35	95·55
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	157·—	159·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	210·—	212·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	208·75	210·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·95	95·95
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·60	102·60
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·45	99·45
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·10	100·10
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·30	98·30
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	103·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	156·25	157·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·75	99·70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	290·—	299·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·75	101·75
„ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·35	99·35
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·40	102·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	101·—	102·—
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·50	99·50
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·85	100·85
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·25	101·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·60	116·60
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·10	101·—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·50	93·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·85	99·85
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztnkę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·40	25·40
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	472·—	482·50
Clary 40 zł. m. k.	141·50	151·50
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	162·—	170·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·25	52·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·—	33·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	204·—	210·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	74·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	310·—	311·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3125·—	3130·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	668·75	669·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	808·—	809·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	562·—	564·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	437·25	438·25
„ Austro-węg. 1400 k.	1661·—	1671·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	550·50	551·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·50	244·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	43[illegible]·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	579[illegible]·—	5800·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	41[illegible]·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	581·—
„ wschod.-galic. lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. n. Dunaju 500 zł. mk.	104[illegible]·—	1053·—
M. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	68[illegible]·—	684·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	56[illegible]·—	570·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	57[illegible]·—	578·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	273[illegible]·—	2740·—
Schodnicy 500 kor.	605·—	615·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	412·50	413·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	279·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·15	240·40
Paryż za 100 franków	95·45	95·60
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·20	117·50
Włoskie banki	95·45	95·60
Francuskie banki	95·40	$95.52^1/_2$
Szwajcarskie banki	95·45	$95·57^1/_2$
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	$19·12^1/_2$	$19·15^1/_2$
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·20	117·40
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	$2·52^3/_4$	$2·53^3/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

(4653 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 18 czerwca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, rower, kasa, maszyna do korkowania i towary bławatne.

Wtorek 19 czerwca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, towary korzenne, sukna i towary bławatne.

Środa 20 czerwca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i konfekcya męska.

Czwartek 21 czerwca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, obrazy, dywany, kosztowności i 48 par rogów.

Piątek 22 czerwca 1906 od 10 do 12 godz.: kasa, meble, i fortepian.

Sobota 23 czerwca 1906 od 4 do 8 godziny: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 10 czerwca 1906.

L. cz. E. 143/6 (8) (4632 2—2)

Dnia 11 lipca 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9 licytacya 1. realności w Brodach wyk. hip. 673 i 2. połowy realności w Starych Brodach wyk. hip. 1.

Realności te (parc. bud. i domy z przynależytościami) oceniono ad 1. 27.074 kor. 60 hal., ad 2. na 380 kor. 47 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1. 13.537 kor. 30 hal., ad 2. 190 kor. 24 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w w sądzie tutejszym biuro Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 29 maja 1906.

L. cz. E. 2288/5 (3) (4637)

Na żądanie Banku eskontowego dla handlu przemysłu i gospodarstwa w Chodorowie odbędzie się dnia 10 lipca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya a) całej realności whl. 92 gm. Żyrawa, ocenionej na 900 koron, b) 2/3 części realności lwh. 494 tejże gminy, ocenionej na 149 koron 46 h.

Warunki licytacyjne zatwierdza się z tą odmianą, że ze względu na nierównomierne obciążenie, sprzedawane będą obie realności osobno.

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) 333 koron 34 hal., zaś ad b) 99 koron 64 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. E. 5/6 (6) (4626 2—3)

Wyznaczoną na dzień 30 maja 1906 audyencyę do przeprowadzenia przymusowej licytacyi dóbr tabularnych Podrzyce whl. 120 objętych na zgodny wniosek wierzycielki i zobowiązanego odracza się na dzień 4 lipca 1906 o godzinie 10 rano.

Licytacya w dniu tym odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 105 II. piętro pod warunkami w tutejszym edykcie z dnia 21 marca 1906 E. 5/6 (4) bliżej określonymi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 maja 1906.

L. cz. E. 1713/5 (8) (4635)

Na wniosek wierzyciela przystępującego Banku eskontowego dla handlu, przemysłu i gospodarstwa w Chodorowie odbędzie się dnia 10 lipca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II, licytacya realności lwh. 266 gminy Leszczyn, ocenionej na 1384 koron.

Najniższa cena wynosi 922 koron, 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 2 kwietnia 1906.

L. cz. E. 774/6 (5) (4642)

Na żądanie Israela Leona Welta, zastąpionego przez adw. dra Weicha w Czortkowie, odbędzie się dnia 11 lipca 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 4/6 części realności lwh. 1092 Kuty miasto.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2622 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 1311 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 4 czerwca 1906.

L. cz. E. 46/6 (4) (4647 1—3)

Na żądanie Uszera Kandla, kupca w Białymkamieniu, odbędzie się dnia 11 lipca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Olesku licytacya 8/10 części realności lwh. 448 ks. gr. gm. Białykamień część I. objętej.

8/10 części nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 3360 koron.

Najniższa cena wynosi 1947 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 30 maja 1906.

L. cz. E. 415/5 (6) (4631 1—3)

Dnia 13 lipca 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9, licytacya realności w Starych Brodach wyk. hip. 414.

Realność tę (parc. bud. i dom) oceniono na 12.116 koron, przynależności zaś na 22.254 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 17.185 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 30 maja 1906.

L. cz. E. 1647/6 (4) (4666)

Na żądanie Filii c. k. uprzyw galic. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu odbędzie się dnia 23 lipca 1906o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya 3/4 części realności lwh. 3558 ks. gr. gm. Tarnopol.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 436 koron 87 hal.

Najniższa cena wynosi 218 kor. 43 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol dnia 21 maja 1906.

L. cz. E. 1417/5 (10) (4681)

Na żądanie Nathana Birnbauma, kupca w Wiśniczu odbędzie się dnia 11 lipca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Wiśniczu licytacya: a) 1/4 części realności lwh. 495 w Wiśniczu miasto, Seliga Nebenzahla własnej, b) całej realności lwh. 234 w Lipnicy dolnej, Szymona Pałki, względnie tegoż spadkobierców własnej.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 75 kor., ad b) na 1905 kor. 48 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 37 kor. 50 hal., ad b) 1270 koron 32 halerzy, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wiśnicz, dnia 14 maja 1906.

Konkursa.

L. 69.741/II. (4624 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym:

1) w Majdanie sieniawskim z poborami 3 klasy 2 stopnia ryczałtem 399 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 2200 koron rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Sieniawy i z powrotem,

2) w Popielnikach z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 378 koron rocznie na służącego, i

3) w Miękiszu nowym z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 630 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść o 2 pierwsze posady najpóźniej do 24-go a o trzecią posadę najpóźniej do 16 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegr. we Lwowie.

Lwów, dnia 8 czerwca 1906.

L. 1239. (4611 3—3)

Konkurs

Gmina miasta Mielca na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 5 czerwca 1906 potrzebuje od 1 lipca b. r. ukwalifikowanego budowniczego miejskiego.

Płaca roczna 500 kor. płatna z dołu w miesięcznych ratach i taksy od stron przez Radę oznaczyć się mające.

Podania udokumentowane wnosić należy do 25 czerwca 1906.

Zwierzchność gminna.

Mielec, dnia 8 czerwca 1906.

Burmistrz: Feliks Leyko.

L. 744. (4655 1—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Brzozowa rozpisuje konkurs na weterynarza miejskiego z roczną płacą 1600 koron z natychmiastowem objęciem posady.

Kandydaci mają wnieść swoje podania najdalej do 15 lipca 1906 przy dołączeniu metryki urodzenia, certyfikatu przynależności, świadectwa moralności i dyplomu.

Brzozów, dnia 9 czerwca 1906.

Burmistrz.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 67.971/X. (4625 1—3)

Ogłoszenie.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów poszukuje lokalu na pomieszczenie c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego Rzeszów 1. z dniem 1 lipca 1908.

Właścicieli realności, mających chęć wynająć istniejący już budynek, lub też zamierzających wybudować na ten cel nowy gmach i wynająć go następnie lub sprzedać c. k. Skarbowi Państwa za annuitetami zaprasza się do wnoszenia ofert najpóźniej do dnia 15 września 1906 r.

Należycie ostemplowane oferty należy przesyłać pod adresem c. k. gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zaopatrzywszy je w szkic odnośnego budynku, względnie w dokładny szkic sytuacyjny odnośnej parceli budowlanej, jeśli oferta dotyczyć będzie budynku, dopiero wykonać się mającego.

Zaznacza się przytem, że jeśli zostanie najęty istniejący już budynek, to najmodawca będzie obowiązany na swój koszt przystosować go do potrzeb c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego za pomocą odpowiednich przeróbek i adaptacyj.

Co do rozkładu rozmiarów i ilości potrzebnych ubikacyj zasięgnąć można wiadomości w Departamencie X. c. k. galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie lub w Rzeszowie u naczelnika wymienionego urzędu poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 8 czerwca 1906.

Seferowicz.

L. cz. Cw. 1025/6 (1) (4661)

Przeciw nieobecnemu Abrahamowi Scherzowi, kupcowi przedtem w Brzozowie, wniósł Abraham Esriel przez adw. dr. Salza w Tarnowie skargę o 476 koron.

Na podstawie tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z dnia 11 czerwca 1906 Cw. 1025/6 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Salamon w Tarnowie, będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 11 czerwca 1906.

L. cz C. II 265/6 (1) (4689)

Przeciw Beili Gittel 2 im. Galatzer, Josiowi Galatzer, Michlowi Galatzer i Henrykowi Platzerowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Maryę Zgoralską ur. Kut z Brodów pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 82 duk. 75 kop. zpn. i 300 złr. m. k. zpn. za zgasłe.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 czerwca 1906 godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Grossa, adw. w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 27 maja 1906.

L. cz. C. 78.6 (1) (4675)

Przeciw nieobecnej Reginie Lepsiak Krzęk zam. Habina z Dzianisza wniósł Michał Bąk z Dzianisza pozew o 400 koron zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 30 czerwca 1906 o godzinie 9 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw kurator adwokat dr. Rokach z Czarnego Dunajca zastępować będzie pozwaną, dopoki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 29 maja 1906.

L. cz. Cg. I 217/6 (1) (4704)

Przeciw Janowi Krzysińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Pantelemona Krzysińskiego, gospodarza w Czortkowie pozew o zapłacenie kwoty 1500 koron zpn.

Na podstawie tego pozwu z 27 maja 1906 l. cz. Cg. I. 217/6 (1) wyznacza się termin do pierwszej audyencyi na dzień 19 czerwca 1906 godz. 8 rano, w tut. sądzie biuro Nr. 25.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Krzysińskiego, ustanawia się pana dr. Blemmera adw. w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 28 maja 1906.

L. cz. C. III 11/6 (1) (4692)

Przeciw Salomowi Jugberowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności w Jarosławiu pozew o uznanie pretensyi w kwocie 400 koron za zgasłą.

Celem strzeżenia praw Salomona Jugbera, stanawia się pana dr. Zborowskiego, adw. w Przeworsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Salomona Jugbera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przeworsk, dnia 30 maja 1906.

L. cz. C. II 149/6 (1) (4696)

Przeciw Mikołajowi Zwolakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ulanowie przez Michała Wołoszyna pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczony został audyencya do ustnej rozprawy na dzień 25 czerwca 1906 o 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Jana Zwolaka w Dąbrowej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ulanów, dnia 24 maja 1906.

L. cz. C. II 153 6 (1) (4688)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej Sendera Leiby Reinharza i tegoż oświadczonym spadkobiercom niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Ozyaszowi Herschowi Reinharz wniesionym został do tut. sądu przez Wolfa Eskreissa w Bolechowie przeciw powyżej powołanej masie spadkowej i tow. pozew o 600 kor. zpn., na podstawie pozwu tego wyznaczono termin na dzień 20 czerwca 1906 na godz. 9 przed poł.

Ponieważ masa spadkowa po bp. Senderze Leibie 2im Reinharz objętą nie została i niewiadomo gdzie Ozyasz Hersch Reinharz przebywa ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie pana adwokata dr. Kleinberga w Bolechowie.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki aż w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Bolechów, dnia 1 czerwca 1906.

L. cz. C. IX 20/6 (1) (4687)

Przeciw p. Beili Rostau i Franciszkowi Markowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Idę Katz w Przemyślu pozew o uznanie pretensyi za zgasłą zpn.

Celem strzeżenia praw niewiad. z życia i miejsca pobytu Beili Rostau i Franciszka Marka ustanawia się pana dr. Ameisena adwokata w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 28 maja 1906.

L. cz. C. I 165/6 (2) (4693)

Przeciw Nykole Jackowi Hrycia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Peczeniżynie przez Nykołę Jacka Zacharego i tow. pozew o oddanie w posiadanie części pgr. 701/1 w Stepczatowie.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 21 czerwca 1906 godzina 8 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Jurę Bojczuka Iwana wójta w Stopczatowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Peczeniżyn, dnia 13 czerwca 1906.

L. cz. C. 165/6 (2) (4714)

Przeciw Jędrzejowi Kwaśnemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Jana Kwaśnego pozew o naruszenie w posiadaniu prgr. 2057 gm. Rzepiennik marciszewski.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 czerwca 1906 godzinę 9 przed południem w tut. Sądzie biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Kwaśnego ustanawia się pana Bolesława Gawrońskiego c. k. notaryusza w Bieczu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Kwaśnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Biecz, dnia 9 czerwca 1906.

L. cz. C. III 268/6 (1) (4713)

Przeciw Melerowi Jakobowi, Ponique-rowi Dawidowi i Tauberowi Berowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. powiatowego w Brodach przez Leę Chomet ur. Kiniower pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 665 rb. sr. i prawo mieszkania i używania realności lwh. 1085 gm. Brody za zgasłe.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 czerwca 1906 godzina 8 przed południem w Oddz. III.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Wagnera adw. w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanyah w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brody, dnia 8 czerwca 1906.

L. cz. Cw. 1366 6 (1) Cw. 1367/6 (1) (4659)

Przeciw Abrahamowi Schwarcowi, przedtem w Mościskach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu 2 pozwy o wydanie nakazu zapłaty sum wekslowych 1800 K., 1300 K. i 1500 K. zpn.

Nakazy zapłaty wydano.

Ustananowiony celem strzeżenia praw nieobecnego Abrahama Schwarca kuratorem dr. Czerlunczakiewicz, adwokat w Przemyślu, zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl, dnia 8 czerwca 1906.

L. cz. Z. 174 6. (4699 1—5)

Ogłoszenie.

U Leona Kuczalskiego z Koziniec, lat 29, robotnika, zakwestyonowano i odebrano mu złoty męski zegarek o dwóch kopertach Nr. 118.976 z napisem na wewnętrznej kopercie „Systeme Glashütte First Quality" z z godzinowskazem o cyfrach arabskich.

Właściciel tego zegarka zechce się zgłosić w tutejszym sądzie osobiście lub piśmienie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Nowy Targ, dnia 20 maja 1906.

L. cz. Cw. 1021/6 (1) (4660)

Przeciw nieobecnemu Berlowi Faustowi i Sarze Faust, kupcom przedtem w Pilźnie, wniósł Izak Krauzler przez adwokata dra Parisera w Tarnowie skargę o 1351 koron 46 h.

Na podstawie tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z dnia 11 czerwca 1906 Cw. 1021 6 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adw. dr. Apfelbaum w Tarnowie będzie go zastępował dopókąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 11 czerwca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 70 6 (5) (4597 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że dnia 3 stycznia 1906 w Horodnicy zmarła Parańka z Szewczuków Hewczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Pawła Szewczuka syna Łukasza i Stefana Szewczuka syna Pawła nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Hnatem Cetnarem z Horodnicy ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 15 marca 1906.

L. cz. A. 351 5 (4) (4577 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Żurawnie zawiadamia, że w dniu 20 lipca 1891 w Żurawnie zmarł Isaak Blitz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ także sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Hermana Wiesenberga c. k. notaryusza w Żurawnie kuratorem ustanowiono, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, dnia 16 lutego 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 36/6 (1) (4582 3—3)

Wdrożenie postępowanie amortyzacyjnego.

Na wniosek Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Zdzisława Obertyńskiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę Zdzisława Obertyńskiego zagubionej policy ubezpieczenia na życie, wystawionej przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 11 marca 1899 r. Nr. 46.685 Tab. II. na imię Zdzisława Obertyńskiego, a opiewającej na kwotę 20.000 koron, płatnej w razie śmierci zabezpieczonego do rąk okaziciela policy.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 maja 1906.

G. Z. Nc. I. 488/6 (2) (4576 3—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen des Chaim Jakób Schön in Łomna Galizien wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlustgeratenen Depotscheines de datto Wien 4 April 1900 des Gisela Vereines zur Ausstattung heiratsfähiger Mädchen in Wien ausgestellt zum Beweise über die dieser Gesellschaft gegen ein Darlehen von 100 Kronen hinterlegte Polizze Nr. 150.395 eingeleitet.

Die Inhaber dieses Depotscheines wird aufgefordert binnen 1 Jahre geltend zu machen — widrigens dieser Depotschein nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, Abt. I.

Wiśnicz, am 1 Juni 1906.

Kuratele.

L. cz. P. III 8/6 (9) (4594 3—3)

Ołena Czemerys z Mużyłowa uznaną została za umysłowo chorą, a kuratorem jej Jacko Czemerys z Mużyłowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 15 marca 1906.

L. cz. P. VIII 83 6 (4570 3—3)

Za umysłowo chorą uznano Annę Muzyka gospodynię w Chocieniu.

Kuratorem jej ustanowiono Hnata Zełeńko gospodarza w Chocieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 30 marca 1006.

L. cz. P. VIII 129/6 (4568 3—3)

Za umysłowo chorych uznano Ilka, Tacyannę i Julię Pawliszynów w Chocieniu.

Kuratorem ich ustanowiono Hrynia Pawliszyna rolnika w Zagórzu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 14 maja 1906.

L. cz. P. VIII 107/6 (4527 3—3)

Za umysłowo chorego uznano Emila Widomiaka gospodarza w Kałuszu.

Kuratorem jego ustanowiono Zacharego Widomiaka gospodarza w Kałuszu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 29 kwietnia 1906.

L. cz. P. VIII 82/6 (4526 3—3)

Za umysłowo chorą uznano Anielę Swaryczewską w Bani.

Kuratorem jej ustanowiono Karola Jagielnickiego w Bani.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 30 marca 1906.

L. cz. L. VIII 1 5 (4) (4691 1—3)

Maryanna Marduła z Zakopanego oddaną została pod kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego.

Kuratorem jej ustanowiony został Roman Marduła z Zakopanego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 30 marca 1906.

L. cz. P. 35 6 (9) (4697 1—3)

Dmytro Martyszczuk syn Iwana z Żabiego uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Wasyla Biładczuka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 8 maja 1906.

L. cz. P. 32/6 (6) (4698 1—3)

Iwan Łuciuk z Żabiego uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Iwana Siwarduika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 25 kwietnia 1906.

L. cz. P. 77/5 (3) (4700 1—3)

Michał Dryśluk syn Jurka z Krzyworówni uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Filip Charuk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 6 września 1905.

L. cz. P. 45 6 (6) (4646 1—3)

Walka Jaszczyszyna w Szczercu uznano marnotrawnym, a kuratorem tegoż ustanowiono Dmytra Tymczyszyna w Szczercu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niemirów, dnia 30 marca 1906.

L. cz. L. 7 4 i L. 12 5 (8) (4643 1—3)

Katarzyna Szaruga z Lackiej woli i Flora Chajes Bliml recte Hinda Hausmann z Mościsk umysłowo chore, kuratorem pierwszej Wawrzyniec Szaruga, drugiej Abraham Hersch Hausmann.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 19 maja 1906.

L. cz. P. 32 6 (4644 1—3)

Za niedołężną uznano Barbarę Turecką w Chrośrealnoci.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Tureckiego w Chrości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niepołomice, dnia 11 maja 1906.

L. cz. P. 89/6 (4695)

Za umysłowo chorego uznano Wawrzyńca Siodę w Rzeczycy długiej.

Kuratorem jego ustanowiono Wawrzyńca Trykę w Rzeczycy okrągłej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rozwadów, dnia 25 maja 1906.

L. cz. P. 44 5 (4690)

Kuratela nad Michałem i Anną małż. Skolskiemi z Janowa została zniesioną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janów, dnia 29 marca 1906.

L. cz. P. 136/6 (17) (4667)

Za umysłowo chorego uznano Wojciecha Packa w Swinnej Porębie.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Packa w Świnnej Porębie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wadowice, dnia 21 maja 1906.

L. cz. P. 77 6 (4) (4634)

Za umysłowo chorą uznano Maryannę Tomalską w Libuszy.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Tomalskiego w Libuszy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Biecz, dnia 25 maja 1906.

L. cz. L VII 1 6 (4) (4630)

Za umysłowo niedołężną uznano Annę Zwolińską w Nowym Sączu.

Kuratorem jej ustanowiono Jakóba Stanka w Załobniczu „pod górą".

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Nowy Sącz, dnia 31 marca 1906.

L. cz. P. 59/6 (6) (4650)

Za umysłowo niedołężną uznano Maryę Saluk w Podkamieniu.

Kuratorem jej ustanowiono Eliasza Wiszniewskiego w Podkamieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Załośce, dnia 1 maja 1906.

L. cz. P. 55 6 (4645)

Kuratorem marnotrawnego Maryana Pieczonki zamiast p. Józefa Grodyńskiego ustanowiono Piotra Bystrowskiego w Niepołomicach.

Sąd powiatowy.

Niepołomica, dnia 31 maja 1906.

Ч. спр. Р. 79 6 (4) (4671)

Марнотравним узнано Василя Клибуса з Старих Богородчан. Куратором для него установлено Федора Проця, с. Івана, в Старих Богородчанах.

Ц. к. Суд повітовий, відд. IV.

Богородчани, дня 29 мая 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów). M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysl)
1·40	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Iekan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Iekan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Iekan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
[illegible] 45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie). 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·26 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli)

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

—	[illegible] 35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
[illegible] 36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	[illegible] 37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Colosseum Hermanów

Od 16 do 30 czerwca b. r.

Najpiękniejsze nowości
z największych teatrów świata!

Od 16 do 30 czerwca b. r.

NOWOŚĆ! **60 osób** **NOWOŚĆ!**

Wielki Balet „BABEL"

Wspaniała wystawa!

Kostyumy i dekoracye podług szkiców profesora historyi i sztuk pięknych Kretschmera.

Berta Palaggi
w scenie: Za kulisami transformatorki

Les BOYSTONS
Elektryczna gwiazda

Les 3 HARRIS
senzacyjni atletyczni żonglerzy i ekwilibryści

F. STEIDLER
ze swojemi mówiącemi lalkami

LA SALAMANCA
tańce egzotyczne

GOBSON
Człowiek chodzący na głowie

FRANK d'ORT & LEONARD
komiczni skoczki

Życie w Indyach
Najpiękniejszy obraz żywych fotografij

Kierownik art. Rudolf Franziak. **Orkiestra c. i k. 30 p. p.**

Początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedziele i święta 2 przedstawienia

o godzinie 4 po południu i 8 wieczorem.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Zaproszenie
na
III. Walne Zgromadzenie

Szanownych P. T. Członków podpisanego Towarzystwa, które odbędzie się 2 lipca 1906 o 5 godz. wieczorem w sali Kasyna urzędniczego we Lwowie (Rynek 1 9) a w razie niewyczerpania porządku dziennego w dniach następnych w tym samym lokalu i o tej samej godzinie. W myśl § 38 dotychczas obowiązującego statutu zapadną na tem zgromadzeniu uchwały bez względu na ilość obecnych członków, gdyż na II. Walnem Zgromadzeniu brakło kompletu do ważności uchwał dla końcowych paragrafów statutu

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Zmiana statutu. 3. Wybór członków Rady nadzorczej. 4. Zatwierdzenie lub odrzucenie nowych członków Dyrekcyi wybrać się mających przez Radę nadzorczą. 5. Sprawozdanie rachunkowe dotychczasowej Dyrekcyi. 6. Wnioski członków.

Lwów, dnia 15 czerwca 1906.

Towarz. budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników we Lwowie, Stow. zarej z ogr. poręką.
Dyrekcya: R. Nowak. M. Aleksandrowicz. (Przedruk nie będzie opłacony.)

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 43 256/III. (4702)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej powiększenie i przebudowę budynku stacyjnego w Bochni, a mianowicie:

a) wykonanie wszystkich robót budowlanych;

b) dostawę i montowanie żelaznej werandy;

c) dostawę żelaznych okien portalowych, żelaznych części konstrukcyjnych dla górnego oświetlenia westibulu i żelaznej markizy.

Roboty mają być ukończone z końcem maja 1907. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać począwszy od 18 czerwca 1906 w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, Oddziale dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem:

a) oferta na wykonanie robót budowlanych w budynku stacyjnym w Bochni;

b) oferta na dostawę i montowanie żelaznej werandy dla budynku stacyjnego w Bochni;

c) dostawa żelaznych okien portalowych, żelaznych części konstrukcyjnych dla górnego oświetlenia westibulu i żelaznej markizy dla budynku stacyjnego w Bochni, — najpóźniej do dnia 7 lipca 1906 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 7 lipca 1906 o godzinie 1 po południu w małej Sali Posiedzeń na 1 piętrze drzwi Nr. 135.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 1 października 1906.

Zwraca się uwagę, że o dostawy pod b) i c) wymienione, tylko fabrykańci lub zawodowi wytwórcy ubiegać się a i na uwzględnienie swych ofert liczyć mogą.

Wadyum, które należy złożyć równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi dla robót wykazanych pod a) 3000 koron, pod b) 400 koron, pod c) 300 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zniesiono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 15 czerwca 1906.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.